Rok XI. Nr. 151 Sosnowiec, środa 3 czerwca 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Dru...: Sosnowiec, ...atralna 1a ... Redakcji ...istracji ...3-80

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 18-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Miłowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel.

DZIESIĘĆ LAT

Dziesięć lat upływa. gdy na Zamku Królewskim w Warszawie zamieszkał profesor Ignacy Mościcki jako Głowa Państwa.

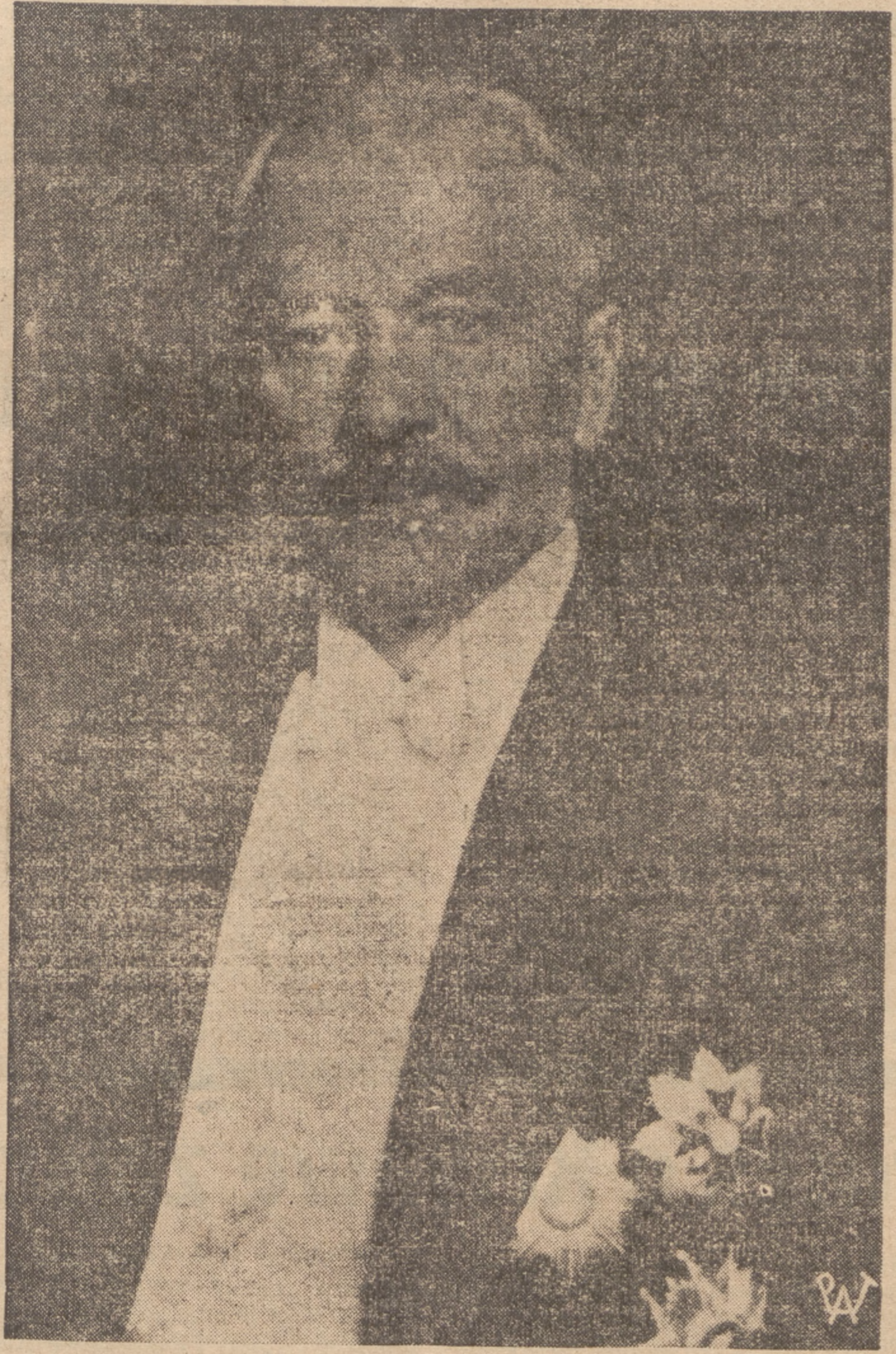
Bezpośrednio po przełomie, dokonanym w maju 1926, wskazał Marszałek Piłsudski osobę profesora Ignacego Mościckiego, jako człowieka. łączącego w sobie te cnoty obywatelskie, tę powagę i autorytet, który opromieniować winien Najwyższego Dostojnika w Państwie.

Całe bowiem życie Ignacego Mościckiego upłynęło na pracy dla dobra ogólnego, dla narodu i Państwa.

W zaraniu młodości widzimy go w środowisku, które wykuwało zręby idei niepodległściowej. Mroki niewoli zasnuwały ziemie polskie, gdy swój akces do idei Czynu zgłasza młody student. Wskutek prześladowań rządu carskiego zostaje 1 lipca 18.. zmuszony do przymusowej emigracji i udaje się do Londynu, gdzie ciężko pracować musi na utrzymanie. W Londynie, a następnie w Szwajcarji znajduje się w kręgu dobranych już podówczas przez Józefa Piłsudskiego przyszłych bojowników o wlność. Z dumą też mieni się Ignacy Mościcki jednym z „pierwszych piłsudczyków".

Niebawem staje przy warsztacie pracy naukowej. Jest rok 1898. Angielski uczony Crooks alarmuje świat nauki i techniki wieścią, że juz w najbliższej przyszłości odczuje świat „głód azotowy", gdyż pokłady saletry chilijskiej — jedyne wówczas źródło związków azotowych — wyczerpują się gwałtownie. Wieść ta zapada głęboko w umysł młodego uczonego polskiego, asystenta przy katedrze fizyki uniwersytetu w Fryburgu. Od tej chwili pracuje nad otrzymaniem azotu z powietrza. Pierwsze wyniki realne zostają osiągnięte już w r. 1901, w r. 1903 powstaje pierwsza wytwórnia azotu atmosferycznego a w r. 1910 wielka fabryczna produkcja. Odkrycie te zapisuje nazwisko prof. Mościckiego złotemi głoskami w dziejach techniki nowoczesnej.

Przełomową chwilą w twórczości wynalazczej P. Prezydenta staje się powrót do kraju na stanowisko profesora chemji fizycznej i elektrochemji na Politechnice lwowskiej.



Myśl służenia rozwojowi przemysłu rodzimego staje się odtąd naczelnym postulatem Jego twórczości. Wyrazi się ona w całym szeregu wynalazków, związanych z rozwójem przemysłu naftowego. przerobu glinek krajowych na glin metaliczny, brykietowania miału węglowego itp., jak również w organizacji zbiorowej pracy badawczej, której kulminacyjnym momentem stanowi stworzenie „Chemicznego Instytutu Badawczego", mającego za zadanie opracowywanie nowych metod przetwarzania naturalnych bogactw Polski.

Zerwaliśmy wreszcie pęta niewoli. W tym okresie przypada wiekopomny czyn prof. Mościckiego: uruchomienie złośliwie przez Niemców ogołoconej z ludzi, planów, surowców fabrki związków azotowych w Chorzowie. Prof. Mościcki obejmuje naczelne kierownictwo, w krótkim czasie fabrykę uruchamia, a nawet jej urządzenia ulepsza, stwarzając olbrzymią wytwórnię, pracującą w 2-ch ośrodkach, Chorzowa i Mościc. Olbrzymia wiedza techniczna prof. Ign. Mościckiego, jej wszechstronność, systematyczność, praca bez wytchnienia, wreszcie umiejętność wzbudzenia entuzjazmu wśród współpracowników — ocaliły honor zarówno starej kultury naukowej, jak i młodej odrodzonej państwowości polskiej.

Temi etapami szło życie Ignacego Mościckiego do chwili, gdy zostaje powołany na stanowisko Głowy Państwa, owego — jak nasza Konstytucja określa — czynnika w państwie nadrzędnego, najwyższego arbitra potężnej Rzeczypospolitej.

Dziesięć lat upływa właśnie w tej chwili i w dniu dzisiejszym łączy się kraj cały w uczuciu głębokiej czci dla Najwyższego Dostojnika Polski, w którym widzi nietylko Głowę Państwa, ale również męża wielkiej wiedzy i kultury — Tego. który sam sobie daje szczytny tytuł „Pierwszego Piłsudczyka", bo w zaraniu swej młodości zrozumiał wielkość Twórcy Niepodległości, był Mu przyjacielem przez całe życie, a obecnie z mocy nowej Konstytucji jest pierwszym strażnikiem powagi silnej władzy wobec wolnego obywatela Rzeczypospolitej.

Zyciorys Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
prof. IGNACEGO MOSCICKIEGO

Prezydent Rzeczyposplitej Polskiej, profesor Ignacy Mościcki urodził się dnia 1-go grudnia 1867 r. w Mierzanowie ziemi Płockiej, jako syn Faustyna, b. naczelnika powstańców 1863 r. Lata dziecinne spędził w majątku rodzinnym Skierbieszów koło Zamościa. Początkowo kształcił się w domu, potem ukończył szkołę średnią w Warszawie, a następnie wydział chemiczny w politechnice w Rydze. W ósmym roku życia przenosi się do Warszawy i zaczyna gruntowne przygotowanie do gimnazjum. Z zapałem oddaje się czytaniu książek wypożyczonych w Towarzystwie Bibljotek Publicznych w Warszawie. W wieku lat 10 na podstawie złożonego egzaminu został przyjęty do gimnazjum rządowego w Zamościu. Nie należy zapominać, iż było to zaledwie kilkanaście lat po Powstaniu Styczniowem. Rząd rosyjski wytężył całą brutalną przemoc i potęgę dla zgniecenia polskości. Uczniom gimnazjum narzucono przymus uczęszczania do cerkwi, rozmawiania tylko w języku rosyjskim itp. Młody chłopiec niejednokrotnie wyłamywał się z pod tych zarządzeń i na tem tle dochodziło często do scysyj między nim, a dyrekcją szkoły. Wskutek ustawicznych szykan mały Ignaś po rocznym pobycie w gimnazjum w Zamościu na własne żądanie przeniósł się do gimnazjum Pankiewicza przy ulicy Złotej w Warszawie. a następnie do szkoły Puciaty, który przejął szkołę Łopuskiego. Spowodu niskiego poziomu nauczania w tej szkole przeniósł się skolei do gimnazjum Babińskiego na Sewerynowie.

PO UKOŃCZENIU GIMNAZJUM

zapisał się na wydział chemiczny w politechnice w Rydze. Wśród pracy naukowej bierze żywy udział w ruchu akademickim i społecznym, którego ideą przewodnią była walka o zdobycie niepodległości narodowej. Po powrocie do Warszawy nie przerywa tych prac, wysuwa się na czoło ruchu i wreszcie w r. 1892 rząd rosyjski zmusza go do opuszczenia Warszawy. Wyjeżdża do Londynu, gdzie 5 lat spędza na ciężkiej pracy zawodowej. W r. 1897 przenosi sie do Fryburga w Szwajcarji na stanowisko asystenta katedry fizyki na tamtejszym uniwersytecie. W r. 1901 zostaje kierownikiem prac naukowych specjalnie utworzonego laboratorjum uniwersytetu fryburskiego. Wynikiem tych prac, które trwały do roku 1912, był cały szereg wybitnych wynalazków naukowych.

NAJDONIOŚLEJSZYM Z TYCH WYNALAZKÓW

było udoskonalenia metody otrzymywania kwasu azotowego z powietrza i wody przy użyciu energji elektrycznej. Opublikowany on został w pracy „Sur la production de l'acide nitrique par decharges electriques". Donosłość wynalazku polega na tem, że dawa

on możność technicznej realizacji. W związku z powyższym wynalazkiem chemicznym, było wynalezienie i skonstruowanie opatentowanego wielokrotnie aparatu do otrzymywania tlenku azotu (NO) na drodze elektrycznej. Miał on początkowo wyłącznie zastosowanie do produkowania kwasu azotowego, a później udoskonalony został przez samego wynalazcę jako: piec do poddawania gazów działaniu płomienia zasilanego prądem zmien. o wysokim napięciu, wirującego pod wpływem pola magnetycznego. Przy pracy nad tym piecem okazały się niezbędne studja nad kondensatorami. Prof. Mościcki skonstruował wtedy pierwsze, i do tej pory najlepsze, kondensatory stosowane na wysokie napięcie dokonując w ten sposób wynalazku niezmiernie cennego dla teorji oraz praktyki elektrotechnicznej. Dla budowy tych kondensatorów założona została fabryka w Fryburgu.

Prof. Mościcki pracuje następnie nad udoskonaleniem urządzeń ochronnych dla sieci elektrycznych i tworzy w tej dziedzinie wiele zupełnie oryginalnych aparatów, które dotychczas są używane. W dziedzinie dalszych studjów nad związkami azotowemi prof. Mościcki konstruuje urządzenia absorbcyjne dla otrzymywania kwasu azotowego jak najbardziej stężonego i dochodzi do tego, że otrzymuje go prawie dziesięciokrotnie bardziej stężonym niż na to pozwalały metody dotychczasowe. Powstaje na podstawie tego wynalazku w roku 1908 fabryka kwasu azotowego w Chipps i dzięki niej, Szwajcarja, nie mogąc w czasie wojny sprowadzić saletry chilijskiej, zdobyła sobie w tym zakresie zupełną samowystarczalność. Ostatniem większem przedsięwzięciem prof. Mościckiego w Szwajcarji była praca nad syntezą związków cjanowych — i założenie próbnej ich fabryczki w Nanhausen w r. 1912.

Pierwszorzędną cechą zdolności prof. Mościckiego, ujawnioną już w tym okresie szwajcarskim, jest nadzwyczajna umiejętność stosowania zdobyczy naukowych, teoretycznych do zagadnień technicznych. To umożliwiało mu pracę twórczą połączoną z praktycznemi rezultatami.

Praca na obczyźnie, pomimo tak pięknych wyników i powodzenia, nie dawała mu satysfakcji.

PRAGNĄŁ WRÓCIĆ DO KRAJU

i pracować dlań, oddając swe zdolności i zdobyte doświadczenie dla rozwoju przemysłu polskiego. Latem 1912 r. otrzymuje katedrę elektrochemji i chemji fizycznej na Politechnice we Lwowie. Obok pracy pedagogicznej i naukowej przystępuje na gruncie ojczystym do działania praktycznego. W r. 1916 tworzy placówkę badawczą pod nazwą „Metan" we Lwowie, przeniesioną później, po uzyskaniu niepodległości, do Warszawy jako Chemiczny Instytut Badawczy. Poświęcony on jest studjom teoretycznym i doświadczalnym dla użytku przemysłu chemicznego. Stanowi laboratorjum doświadczalne metod i szkołę młodych pracowników. Nie ogranicza się tylko do tego prof. Mościcki w swej działalności. W r. 1917 rozpoczyna się przy jego współudziale i fachowem kierownictwie budowa fabryki chemicznej „Azot" w Jaworznie pod Krakowem. Spowodu wypadków wojennych fabryka uruchomiona została ostatecznie dopiero za czasów niepodległości w r. 1921.

NAJWYBITNIEJSZYM JEDNAK DZIEŁEM

prof. Mościckiego w dziedzinie organizacji i kierownictwa przemysłu chemicznego, było przejęcie fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Gdy fabryka ta, wraz z przysądzeniem Polsce Górnego Śląska miała być objęta przez polską administrację, Niemcy usunęli ją z całego personelu kierowniczego, oraz planów, w tej nadziei, że Polacy, nie posiadając tajemnic metody produkcyjnej, nie potrafią fabryki tej prowadzić. Wtedy objął ją prof. Mościcki wraz z przygotowanym zawczasu sztabem inżynierów i specjalistów i po błyskawicznem zorjentowaniu się w fabryce, uruchomił ją odrazu i niebawem przeprowadził dalsze ulepszenia metod, nieznanych dotąd w analogicznych fabrykach niemieckich.

Prócz specjalności swej, t. j. udoskonaleń otrzymywanych związków azotowych — poświęcił się prof. Mościcki studjom w dziedzinie produkcji naftowej. Najwybitniejszym sukcesem jego w tym zakresie jest dokonany w r. 1917 wynalazek rozdziału emulsji wody i ropy naftowej zapomocą ogrzewania pod ciśnieniem wyżej niż do normalnego punktu wrzenia. Daje to możność użytkowania ogromnej ilości ropy wydobywanej w stanie emulsji z solanką. Niemniej doniosłym jest późniejszy wynalazek powierzchniowej destylacji bezkotłowej przy rafinowaniu ropy naftowej.

Cała ta, w najogólniejszym zarysie tu przedstawiona działalność naukowa twórcza i organizatorska, stawia prof. Mościckiego w rzędzie najwybitniejszych osobistości świata w tej dziedzinie. Działalność ta łączyła się u Niego, przez całe życie, z pracą obywatelską i społeczną. Dom Jego w Szwajcarji był stałem ogniskiem życia emigracji politycznej, a zwłaszcza uczącej się młodzieży polskiej. Po powrocie do kraju, a tembardziej po uzyskaniu przez Polskę samodzielności, działalność Jego jako specjalisty łączyła się nierozdzielnie z działalnością obywatelską i patrjotyczną.

Jako Prezydent Rzeczypospolitej, pomimo gorliwego zajęcia się ogólnopaństwowemi sprawami nie traci kontaktu ze swą specjalnością. Czuwa osobiście nad polityką przemysłową Państwa Polskiego, interesując się czynnie rozwojem prac Chemicznego Instytutu Badawczego.

Tytuły naukowe

Pan prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki w wyniku całej swojej działalności na polu naukowem posiada następujące tytuły naukowe:

Doktoraty honorowe: dr. Nauk Technicznych Politechniki Lwowskiej, dr. h. c. Wydziału Elektrotechnicznego Politechniki Warszawskiej, dr. h. c. Wydziału Chemji Politechniki Warszawskiej, dr. h. c. Sorbony, dr. h. c. Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, dr. h. c. Nauk Technicznych Akademji Górniczej w Krakowie, dr. h. c. Wydziału Fizyko - Matematycznego Uniwersytetu w Fryburgu, dr. h. c. Uniwersytetu w Dorpacie i Tartus) dr. h. c. Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, dr. h. c. Uniwersytetu w Poznaniu.

Prof. hon. Politechniki Lwowskiej i prof. hon. Politechniki Warszawskiej.

Ponadto jest członkiem następujących naukowych organizacyj:

Członek Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, Akademji Nauk Technicznych w Warszawie, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Członek organizacyj o charakterze naukowo - zawodowym:

Stowarzyszenia Elektryków Polskich, Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie, Muzeum Przemysłu i Handlu w Warszawie, Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum we Lwowie, Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie.

Honorowy Członek Towarzystwa Chemicznego w Bukareszcie, honorowy członek Cesko slovensko Spoleenost Chemicka w Pradze.

* * *

Pan Prezydent posiada odznaczenia (krzyże, ordery) 17 państw i osiem odznak i medali.

PROGRAM DZISIEJSZYCH UROCZYSTOSCI W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

Dzisiaj cała Polska, a z nią i społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego złoży hołd Włodarzowi Rzplitej prof. I. Mościckiemu z racji 10-ej rocznicy pełnienia urzędu Prezydenta Rzplitej.

W związku z tem we wszystkich miastach powołano do życia komitety, które zajęły się opracowaniem programu obchodu.

W SOSNOWCU.

Wczoraj wieczorem w różnych dzielnicach miasta odbyły się capstrzyki z udziałem straży, organizacyj i stowarzyszeń.— Capstrzyki odbyły się w rejonach tych organizacyj.

Dziś o godz. 9-ej rano w kościele parafjalnym odbędzie się nabożeństwo dla szkół i młodzieży, a o godz. 10-ej dla całego społeczeństwa.

Popołudniu koncertować będą w różnych punktach miasta orkiestry.

Wieczorem w teatrze miejskim odbędzie się przedstawienie galowe o charakterze powiatowym.

Defilada z udziałem wojska i organizacyj półwojskowych odbędzie się w godzinach popołudniowych w Będzinie dokąd powinny udać się delegacje z pocztami sztandarowemi z terenu Sosnowca.

Komitet wzywa wszystkich obywateli do udekorowania okien i wystaw portretami Prezydenta Rzplitej, a domów flagami państwowemi.

Postanowiono wysłać depeszę hołdowniczą do Prezydenta Rzplitej oraz nazwać imieniem Prezydenta Mościckiego jedną ze szkół.

W BĘDZINIE.

W Będzinie, komitet miejski uczczenia 10-lecia Prezydenta Rzplitej, pod przewodnictwem prezydenta Izydorczyka uzgodnił program obchodu z uroczystością garnizonu wojskowego.

Defilada wojskowa i organizacyj odbędzie się w godzinach popołudniowych.

Uroczyste nabożeństwo odprawione zostanie o godz. 10-ej.

W DĄBROWIE.

Komitet zwrócił się z odezwą do obywateli m. Dąbrowy o wzięcie gremjalnego udziału w uroczystościach, które odbędą się dziś: 1) przez udekorowanie miasta flagami oraz przybranie okien, wystaw i balkonów, 2) przez udział w nabożeństwie, które odbędzie się o godz. 9.30 (wszystkie organizacje proszone są o przybycie z pocztami sztandarowemi oraz 3) przez przybycie o godz. 19.15 do Resursy na wieczór poświęcony działalności Prezydenta Rzeczpospolitej (wejście bezpłatne).

W godzinach popołudniowych w ogródku przedszkola koncertować będzie orkiestra.

Od godz. 9 do 14 w lokalu magistratu przedstawiciele instytucyj i organizacyj podpisywać będą depeszę z życzeniami dla Dostojnego Jubilata.

W CZELADZI.

Dziś o godz. 9.30 rano nastąpi zbiórka wszystkich organizacyj społecznych w parku miejskim, poczem zorganizowany pochód uda się do kościoła na nabożeństwo.

W godzinach popołudniowych od 5 — 7 w parku miejskim koncertować będzie orkiestra.

Sensacyjny proces o krwawe zajścia w Przytyku

RADOM, 3. 6. Wczoraj rozpoczął się w Radomiu proces o głośne zajścia, jakie miały miejsce w dniu 9 marca br. w miasteczku Przytyk pod Radomiem.

Na ławie oskarżonych zasiadło 56 osób: 43 chrześcijan i 13 żydów.

Do sprawy powołano przeszło 300 świadków.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący skierował do każdego oskarżonego pytanie, czy przyznaje się do winy.

Wszyscy oskarżeni solidarnie odpowiedzieli, że do winy się nie przyznają.

Po odebraniu personalji od świadków rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

* *

Miasteczko Przytyk, położone w powiecie radomskim, liczy około 3.000 mieszkańców, w czem prawie 90 proc. żydów.

Przebieg zajść

w fatalnym dniu streszcza się następująco:

Koło godz. 14 posterunkowy p. p. Kazimierz Aniołek zauważył, iż jakiś młody człowiek w sposób zakłócający spokój usiłuje odwieść kilka osób od kupna pieczywa na straganie żydowskim, jedynym zresztą wśród takichże straganów chrześcijańskich.

Gdy chciano go aresztować, nieznajomy krzyknął: „Koledzy, niema tu was!!"

W odpowiedzi na to policję otoczył tłum.

Rzucono kilka kamieni, orczyk, krzesło, które jednak nikogo z policjantów nie trafiły. Zatrzymany uwolnił się i wraz z pozostałymi zaatakował policję.

Agitatorem okazał się Józef Strzałkowski, członek stronnictwa narodowego z Goszczowic. Z tłumu wystąpił wówczas Feliks Bugajczyk, który krzyknął do kilkunastu parobków: „chłopcy do roboty", poczem wspólnie pobiegli oni w przeciwległy koniec rynku, ku ulicy Warszawskiej. Gromada ta napadła na stragany krawców żydowskich, rozrzucając i niszcząc towar.

Korzystając z nastroju panicznego wieśniaków, stojących pod domami żydzi poczęli bić uciekających, którzy ze swej strony, przebiegając ulicę, bili laskami żydów, wskutek czego powstały wzajemne bójki.

W czasie tych bójek padło kilka strzałów rewolwerowych, z których trzy trafiły Stanisława Kubiaka, Stanisława Popiełę i Stanisławę Regulską osoby niebiorące w zajściach żadnego udziału, uciekające ulicą Warszawską. Wszystkie one zostały postrzelone wtył.

Strzelali bracia Kerszencwajgowie oraz Icek Frydman.

Wiadomość o tem, że żydzi strzelali, oraz widok zakrwawionych chrześcijan spowodowały to, że odjeżdżający do domu chłopi, przeważnie młodzież,

porzuciwszy wozy i uzbroiwszy się w łonice, orczyki, kije, poczeli się wracać i posuwać ku miastu, po drodze wybijając szyby w oknach domów żydowskich.

Wówczas z okna pierwszego piętra domu, stojącego z prawej strony ulicy, w kierunku posuwającego się nią tłumu, wysunęła się przez stłuczoną szybę ręka z rewolwerem, skierowanym wdół, z którego w kierunku tłumu padła serja strzałów. W tłumie upadł na jezdnię 53-letni Stanisław Wieśniak.

W mieszkaniu na dole zastano małżonków Lesków i ich 16-letnią córkę.

Zatrzymano narazie starego Leskę oraz jego syna Szulima Chila, którego rysopis odpowiadał rysopisowi strzelającego.

Widok trupa Wieśniaka, niesionego wśród płaczu rodziny oraz wiadomość o strzelaninie ze strony żydów podnieciły tłum i rozpętały żądzę zemsty; i rzystąpiono do demolowania mieszkań żydowskich i bicia ich właścicieli.

Zniszczono kilkadziesiąt mieszkań żydowskich.

Najpoważniejszy objaw zdziczenia tłumu rozegrał się w domu kowala Rogulskiego, przed który przyniesiono trupa Wieśniaka.

Mianowicie do mieszkania szewca Joska Minkowskiego wtargnęło kilka osób spośród tłumu, którzy uzbroiwszy się w orczyki i kije, zgromadzili się na dziedzińcu.

Oboje Minkowscy w ostatniej chwili wybiegli przez drzwi do sieni i tu w przedniej części sionki został zabity Josek, a na podwórzu upadła pod ciosami drągów i lasek Chaja Minkowska, która po przewiezieniu do szpitala, zmarła, po upływie kilku godzin.

Wielki proces polityczny

przeciwko 119 niemieckim wywrotowcom,

przygotowującym oderwanie od Polski Górnego Śląska

Przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Katowicach rozpoczyna się dziś wielki proces polityczny przeciwko 119 członkom nielegalnej organizacji „National Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung“, która działając konspiracyjnie od 1934 r. przygotowywała zbrojne powstanie niemieckie na polskim Górnym Śląsku i po wygaśnięciu Konwencji Genewskiej zamierzała przyłączyć go do Niemiec.

Aktem oskarżenia, wniesionym przez prokuratora S. O. w Katowicach dr. Początka, zostało objętych 119 członków N. S. D. A. B., bowiem 120-ty, „Führer“ tej organizacji i jej twórca, Paweł Maniura z Nowego Bytomia, załamał się po aresztowaniu, podał dokładne szczegóły działalności N. S. D. A. B., liczbę członków oraz nazwiska wybitniejszych przywódców i później, zapewne pod wpływem refleksji co do beznadziejności swej sytuacji, popełnił samobójstwo, wieszając się w więzieniu w Chorzowie, wobec czego śledztwo przeciwko niemu umorzono.

Oskarżeni w liczbie 119 będą odpowiadać za zbrodnię z art. 97 § 1, a ponadto Józef Zając, Otton Bernecker, Alfred Bednarski, Paweł Blinda, Jan Dziędziel, Paweł Mordzieł i Leon Wawrzynek o zbrodnię z art. 98 lit. a) k.k.

Geneza działalności N. S. D. A. B.

a ściśle oskarżonych przedstawia się mniej więcej następująco:

W ciągu roku 1935 władze bezpieczeństwa na terenie górnośląskiej części województwa Śląskiego zaobserwowały wśród mniejszości niemieckiej pewne ożywienie życia organizacyjnego. Ponieważ zjawisku temu towarzyszyły powtarzające się i z różnych źródeł pochodzące pogłoski o rzekomo mającym nastąpić plebiscycie na Górnym Śląsku po wygaśnięciu Konwencji Genewskiej w roku 1937, względnie, że po upływie tego czasokresu Śląsk automatycznie przypadnie do Niemiec, lub t. p. fantastyczne wieści dezorjentujące ludność, zwrócono baczną uwagę na przyczyny i źródła tych wieści.

Szczegółowe wywiady doprowadziły wkrótce do pozytywnych rezultatów.

W sierpniu 1935 r. uzyskano pierwszą wiadomość, że w okolicy Rudy i Nowego Bytomia tworzy się ściśle zakonspirowana organizacja pod nazwą National Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung“, której organizatorem i kierownikiem jest Paweł Maniura z Nowego Bytomia. Dalsze badania i ściśle poufne dochodzenia dostarczyły dostatecznego materjału informacyjnego i dowodowego do likwidacji tej tajnej organizacji niemieckiej.

Data powstania N.S.D.A.B. na Śląsku przypada

na maj 1934 r.

kiedy to Paweł Maniura nakłonił do współpracy Józefa Zająca i odebrał od niego przysięgę w jego zresztą mieszkaniu. W jakieś dwa tygodnie po tym facie, odbyło się pierwsze zebranie nowozwerbowanych członków organizacji w liczbie około 10, również w mieszkaniu Zająca w Nowym Bytomiu. Dalsze zebrania odbywały się w miarę przyrostu nowych członków, werbowanych systemem łańcuchowym przez członków już przyjętych i zaprzysiężonych.

Werbowanie to odbywało się w sposób jak najbardziej zakonspirowany.

Starano się przestrzegać zasady, aby członkowie poza zebraniem, na którem składali przysięgę, nie wiedzieli o dalszych ogniwach organizacji, sięgających zarówno w górę do przywódców, jak też w dół do poszczególnych członków. Każdy członek miał obowiązek ściągać nowych towarzyszy z pośród osób znajomych i bezwzględnie zaufanych, 100-procentowych Niemców. Wiadomość o zwerbowaniu nowych członków podawał dany członek temu, przez kogo został sam do organizacji zwerbowany. Tym systemem łańcuchowym wiadomomości docierały do przywódców od których znowu tą samą drogą w dół dochodziła do poszczególnych kandydatów na członków wiadomość o czasie i miejscu mającego się odbyć zebrania i zaprzysiężenia.

System taki zapewniał przywódcom organizacji większą konspirację, gdyż zwyczajni członkowie znali tylko nazwisko tego osobnika, który ich zwerbował, oraz z widzenia jedynie współuczestników zebrań, natomiast nie wiedzieli nazwisk dalszych członków i przywódców..

Szczegółową uwagę zwracali przywódcy organizacji na to, aby zwerbować możliwie największą ilość byłych żołnierzy frontowych armji niemieckiej(Frontkaempter) skąd też nawet nazywano czasami N.S.D.A.B. Frontkaempferbundem“.

Członkowie N.S.D.A.B. byli obowiązani do uiszczenia składek po zł. 1.10, w czem mieściły się i opłaty na legitymacje. Po złożeniu dwóch fotografji wystawiano każdemu członkowi legitymacje numerowane, które jednak dla bezpieczeństwa wraz z pozostającemi w organizacji fotografjami przechowywano po stronie niemieckiej, na przedmieściu Bytomia — Rozbark, w mieszkaniu Karola Nowaka, obywatela niemieckiego.

Na terenie działania organizacji, t. j. na polskim Śląsku, w odniesieniu do członków nie posługiwano się nazwiskami, tylko numerami kolejnemi legitymacji członkowskich, przyczem każdy znał swój.

Składki członkowskie zbierał t. zw. „Spitzmann“, mający pewien wyznaczony rejon, przyczem z listy składek musiał on sobie odnotować numery członków i miejsce zamieszkania (ulicę, numer domu) a samą listę obowiązany był natychmiast zniszczyć. Oryginał listy znajdował się w posiadaniu organizacji.

Z przyjęciem nowych członków do organizacji złączony był specjalny ceremonjał. Do zgromadzonych przemawiał wpierw Paweł Maniura, względnie w okresie późniejszym któryś z innych kierowników, zagajając zebranie okrzykiem —„Heil Hitler!“, poczem następował krótki referat o celach i zadaniach N. S. D. A. B. oraz przystępowano do odbierania przysięgi.

Ceremonjał ten przedstawił zmarły w czasie śledztwa Paweł Maniura następująco:

Przedewszystkiem przedstawiałem na każdym zebraniu, że

jednym z głównych zadań N. S. D. A B. jest przzłączenie Górnego Śląska z powrotem do Niemiec

Po tem przemówieniu wzywałem obecnych do złożenia przysięgi na wierność dla organizacji a przedewszystkiem Hitlera. Przysięgę składał każdy członek z osobna, powtarzając za mną tekst przysięgi.

Przetłumaczony na polski tekts przysięgi tej brzmiał:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że mówię czystą prawdę, nic nie przemilczam. Znam tylko jednego Wodza a tym jestAdolf Hitler. Walczę o suwerenną moc, której na imię— Niemcy. Obowiązuję się memu wodzowi ślepe posłuszeństwo, wierne koleżeństwo i wzorowe spełniaine obowiązków aż do samej śmierci. Obowiązuję się przez moją przysięgę, tak długo milczeć, aż mi wódz język rozwiąże, tak mi Panie Boże dopomóż!“

W trakcie składania przysięgi, wkładano przysięgającemu na lewą rękę powyżej łokcia opaskę ze swastyką hitlerowską, którą przywieziono z Niemiec.

Po złożeniu przysięgi Maniura, wzgl. inny przywódca podawał nowemu członkowi rękę i mówił zazwyczaj następujące słowa:

„Od tej godziny począwszy, należysz do naszych brunatnach szeregów. Bądź wiernym obrazem honoru niemieckiego męża. Nie kłóć się i nie sprzeczaj w naszych szeregach. Miej zawsze przed oczyma obraz wodza Adolfa Hitlera i jego 68 miljonowego narodu“

W okresie pierwszych kilku miesięcy istnienia organizacji N. S. D. A. B. nowych członków przyjmował i zaprzysięgał sam Paweł Maniura. W miarę rozrostu organizacji, Maniura upoważnił do spełnienia tej funkcji także Józefa Zająca, Gerharda Nikolajczyka i innych z Nowego Bytomia. W końcu, gdy NSDAB. w ciągu 1935 r. rozwinęła swą działalność także na terenie Katowic, Maniura, tytułujący się „Gauleiterem“ zamianował z. zw. „Kreisleiterem“ — Karola Przyklinga a jego zastępcą Karola Penthera z prawem przyjmowania i zaprzysięgania nowych członków.

Od tej pory

akcja werbunkowa do tajnej organizacji NSDAB. na terenie powiatu katowickiego doznała znacznego wzmożenia. Odtąd do różnych miejscowości powiatu katowickiego wyjeżdżali z upoważnienia Maniury Karol Przykling, Józef Langner, Jan Mrozek i Artur Penther, przyczem Przykling zaprzysięgał członków, zaś reszta przywódców asystowała przy tym akcie. Na zebraniach w powiecie Katowickim wygłaszał przemówienia przeważnie Przykling, czasem Langner, lub Mrozek, a w niektórych tylko wypadkach Penther. Przemówienia te były identyczne z przemówieniami Maniury, wzgl. jego zastępcy Zająca. Identycznemi też pozostawały — ceremonjał przysięgi oraz jej rota. Mimo, że w treści przysięgi każdy członek zobowiązał się do ślepego posłuszeństwa i najzupełniejszego wypełniania obowiązków „bis in den Tod“ i pod tą samą przysięgą zobowiązywał się milczeć tak długo, aż mu Fuehrer język rozwiąże, na każdym zebraniu osobno przypominano członkom ten obowiązek, przyczem za zdradę organizacji groził Maniura a także Zając i inni kulą w łeb.

W związku z tem utworzono w łonie NSDAB.

sąd organizacyjny

t. zw. „Fehmegericht“ (sąd kapturowy“ na zdrajców.

Wyrokiem tego sądu skazany został występujący w obecnym procesie w charakterze świadka niej. Ptok, który złożył wielce obciążające wszystkich zeznania i zdekonspirował organiz., w związku z czem miano go zgładzić. Został on napadnięty i pobity, ale życie ocalił.

Stan organizacji w grudniu 1935 r. według oświadczenia Maniury, przedstawiał się następująco:

Przywódcą organizacji — „Feuhrerem“ wzgl. „Gauleiterem“ był Maniura na Woj. Śląskie. Następnie było dwóch „Oberkreisleiterów“ — Józef Zając i Gerhard Nikolejczyk. Zającowi podlegały prace organizacyjne w powiecie świętochłowickim i częściowo katowickim, jak Bielszowice, Kochłowice, Halemba, Nowa Wieś oraz niektóre miejscowości w powiecie pszczyńskim i rybnickim. Nikolajczykowi natomiast podlegały prace organizacyjne wreszcie miejscowości powiatu katowickiego, pow. tarnogórski i lubliniecki oraz niektóre miejscowości powiatu świętchłowickiego, jak Piekary Śl., Brzeziny, Brzozowice — Kamień i Dąbrówka Wielka.

W Chorzowie funkcję „Oberkreisleitera“ pełnił Bednarski, który jednak nie został jako taki oficjalnie mianowany. Grupy NSDAB. były m. i. w następujących miejscowościach: Nowy Bytom (kier. Józef Zając), Nowa Wieś (kier. Pfeifer), Bielszowice(kier. Nowara), Pawłów - Kończyce (kier. nieznani z nazwisk), Katowice (kier. Bergier), Załęże (kier. Mrozek), Kat.-Karbowa (kier. Pentrer), Mysłowice kier. niezn.), Piekary Śl. (kier. niezn.), Ruda Śl. (kier. Zielonka Wilhelm i Jan Wojaczek), Tarn. Góry (kier. niezn.) i Lubliniec (kier. niezn.).

Według doniesień współpracowników Maniury, na terenie Woj. Śląskiego miano zaprzysięgnąć

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).

Tętno chwili

SWÓJ DO SWEGO — UCHWAŁY KUPCÓW — CHRZEŚCIJAN W ŁODZI

W Łodzi odbył się pierwszy zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Kupiectwa Detalicznego i Drobnego przemysłowców woj. łódzkiego.

„Zebrani na pierwszym zjeździe delegatów chrześcijańskich kupców detalicznych drobnych przemysłowców woj. łódzkiego, uchwalają jednogłośnie:

1. Wezwać wszystkich kupców i przemysłowców chrześcijan, aby wszystkie towary zakupywali wyłącznie od polskiego, chrześcijańskiego przedstawiciela i hurtownika;

2. zobowiązać rodziny znajomych i przyjaciół do kupowania wszelkich artykułów wyłącznie u chrześcijan — Polaków;

3. wezwać wszystkich fabrykantów i hurtowników, aby do kupców polskich, przysyłali przedstawicieli chrześcijan, aby przez to przyczynić się do dawania chleba i pracy naszym bezrobotnym braciom:

4. zobowiązać się do niezakupywania żadnych towarów za pośrednictwem przedstawicieli żydów;

5. zaapelować do całego społeczeństwa polskiego, aby zawsze i stale stosowało hasło: „swój do swego“ i czyniło wszelkie zakupy wyłącznie u chrześcijan;

6. zaapelować do właścicieli kin, kawiarń, cukiern, restauracyj i innych lokali rozrywkowych, aby zatrudniali u siebie personel i zespoły muzyczne, składające się wyłącznie z chrześcijan, oraz aby dawali chleb wyłącznie tylko swoim, Polakom;

7. przystąpić do zorganizowania chrześcijańskich hurtowni, a następnie zobowiązać się do popierania ich i tylko w nich czynić wszelkie zakupy,

8. przystąpić do zorganizowania chrześcijańskich kas bezprocentowych, celem dopomagania i popierania stałych, oraz do zakładania nowych chrześcijańskich placówek gospodarczych;

9. w dobie gnębiącego społeczeństwo kryzysu i bezrobocia we wszystkich zawodach, popierać na każdym kroku wyłącznie swoich, Polaków. Jest to nakazem chwili, obowiązkiem narodowym i obywatelskim, jak też jest obowiązkiem dawanie zajęcia i chleba przedewszystkiem naszym rodakom;

10. stwierdzamy z całym naciskiem że Polska jest dla Polaków przedewszystkiem, którzy powinni być jedynymi gospodarzami w swojej Ojczyźnie,;

11. zjednoczyć się pod sztandarem stowarzyszenia dla obrony naszych słusznych praw i wywalczenia należnego nam stanowiska w społeczeństwie polskim;

12. zaapelować do organizacyj i stowarzyszeń kupieckich przemysłowych w innych ośrodkach Polski do ścisłego połączenia się w jedną organizację, celem zjednoczenia wysiłków dla poprawy bytu i położenia drobnego kupiectwa i przemysłu chrześcijańskiego;

13. wezwać wszystkich fabrykantów i hurtowników chrześcijan, aby do kupców i rzemieślników Polaków nie przysyłali przedstawicieli żydów, gdyż w przeciwny razie towar oferowany przez żyda, kupcy polscy u siebie prowadzić nie będą;

14. wezwać wszystkie organizacje polskie, którym odżydzene naszego gospodarstwa narodowego nie jest obojętnem, do powzięcia podobnych uchwał obowiązujących wszystkich członków i bezwarunkowego stosowania na każdym kroku zasady i hasła: „swój do swego, po swoje“!

około 15.000 członków

Z faktu, iż w jednym wypadku wypełniono około 1.000 legitymacji a jeden z osk. Styletz przewiózł do Niemiec 700 legitymacji ze swego terenu wynika, że choćby cyfrą 15 tys. budziła duże wątpliwości, to jednak organizacja ta liczyła kilka tysięcy członków.

Według informacji wtajemniczonych członków, wystawiono łącznie 10 tys. legitymacji.

Jakkolwiek organizacja ta nie posiadała żadnych pisemnych statutów, to jednak o celach NSDAB. mówią aż nadto jasno

sprawozdania wysyłane do Niemiec, zwłaszcza przez Pilorza, który był oficjalnym informatorem władz niem.

I tak m. i. w sprawozdaniu z dnia 28 grudnia 1935 r., która znajduje się w aktach sądowych w odbitce fotograficznej, Pilorz mówiąc o utworzeniu placówki na terenie Wielkich Katowic pisze po przetłumaczeniu na polskie:

„W październiku tego roku została wspomniana organizacja założona na terenie Wielkich Katowic. Dwaj niemieccy poddani, jeden z Bytomia, drugi z Zabrza, przybyli na pierwsze posiedzenie, oświadczyli, że są przez wodza upoważnieni do założenia tego ruchu na terenie Śląska polskiego, dla oderwania Śląska od Polski w roku 1937 przez zbrojne powstanie.

Z szeregów NSDAB. zostaną wybrani ludzie i wysłani do Niemiec celem wyszkolenia ich w SA. i SS. Powstanie ma wybuchnąć przed 30. VI. 1937".

Że to były dążeniem organizacji, temu żaden z oskarżonych w toku śledztwa nie przeczył, a przywódca jej Paweł Maniura wyraźnie się tem chwalił, że na każdem zebraniu o tem mówił.

Akcję NSDAB. na terenie Śląska porównywano z akcją w Zagłębiu Saary a nawet wprowadzono odpowiednie temu pozdrowienia — „Heil die Saar, Oberschlesien in zwei Jahr!"

Jak podaje nieoficjalny „Oberkreisleiter" chorzowski, Bednarski, mówiło się na zebraniach, że „kiedy nadejdzie rok 1937, musimy wszyscy Niemcy wyjść i żądać po upływie tego 15-letniego terminu zwrotu Górnego Śląska i pokazać, że jeszcze my Niemcy jesteśmy. Musimy postępować rozumnie i nie zaprzestać, dopóki flaga hitlerowska nie zawiśnie na maszcie w dawnym trójkącie trzech cesarzy". „W walce tej nie możemy zaprzestać i prowadzić ją pod hasłem — nic dla nas, wszystko dla Niemców".

Pozatem mówiło się także na zebraniach, jak podali w toku śledztwa główni oskarżeni, że

„tworzy się nowa partja, która utworzy oddziały bojowe, a obecne organizacje niemieckie zostaną rozbite w drzazki i zbudowana zostanie jednolita organizacja, która wszystkich połączy, bowiem rok 1937 się zbliża a z nim godzina czynu, bo w 1937 roku Śląsk musi powrócić do Niemiec".

DEKONSPIRACJA ORGANIZACJI,

względnie jej jawne wystąpienie, miały nastąpić kiedy liczyłaby ona 50 tys. członków. Wówczas miałaby ona dokonać czynu zbrojnego.

Termin wybuchu powstania przewidziany był na marzec 1936,

a później Maniura przesunął go na połowę lipca 1936 r. Co do broni, to Maniura oświadczał w tej kwestji członkom, iż nie potrzebują się o to **martwić, bo on to sam załatwi.**

Broń i mundury miały nadejść z niemieckiej strony.

Niemieckich powstańców, według opowieści członków, miało posiłkować wojsko niemieckie. Między członkami legalnych partyj niemieckich jak n. p. „Jungdeutsche Partei", „Volksblock" i w „Volksbundzie" głośno mówiono o tem, że

NA ŚLĄSKU ODBĘDZIE SIĘ PLEBISCYT SPOWODOWANY GWAŁTEM, NA SKUTEK CZEGO ŚLĄSK ZOSTANIE PRZYŁĄCZONY DO RZESZY.

Jak podawali przywódcy NSDAB. tworzenie oddziałów bojowych tej organizacji miało na celu sprowokawanie zajścia nadgranicznego i ruchawki, a rozłożone nad samą granicą od Raciborza aż do Brzezin niemieckie obozy pracy a właściwie zakapturzone oddziały czarnej „Reichswehry" i S.S. w 10 do 20 minut przyszłyby im z pomocą a nadto dostarczyłyby karabinów maszynowych, tanków i innej broni.

Znakomita większość oskarżonych przyznała się w toku śledztwa do uczestniczenia w tym spisku, mającym na celu oderwanie przy pomocy gwałtu części Polski i przyłączenie jej do Niemiec. Stanowisko zajęte przez niektórych oskarżonych poszło tak daleko, że n. p. Józef Borowitza z całym naciskiem podkreślił, że świadom był w pełni czynu, jakiego się dopuścił i mimo wszystko, jako Niemiec życzy sobie przyłączenia Śląska polskiego do Niemiec.

Z liczby 119 oskarżonych, 89 przyznało się do winy przy zamknięciu śledztwa, co zaś do reszty to zebrane dowody również w 100-procentach — zdaniem prokuratora — winę ich wykazują.

Poza dążeniem do oderwania Śląska od Polski przez przygotowanie czynu zbrojnego i następnie jego wykonanie, oskarżeni Józef Zając, Otton Bernecker, Elfrel Bednarski, Paweł Blinda, Paweł Mordziol, Leon Wawrzynek i Jan Dziendziel stali w ścisłem porozumieniu z osobami działającemi w interesie obcego państwa i spotykali się w tym celu z przedstawicielami władz niemieckich na terenie Śląska niemieckiego.

„Fuehrer" tej organizacji Maniura stale zapewniał na wszystkich zebraniach o istnieniu ścisłego kontaktu N. S. D. A. B. z władzami niemieckiemi.

Członkowie NSDAB. odbywali pozatem konferencje i chodzili z oficjalnemi delegacjami do niemieckiej policji politycznej do Bytomia, gdzie konferowali z urzędnikiem Kozubem. Po powrocie delegacji, wybrał się ponownie na konferencję z Kozubem i Maniura, zabierając ze sobą niektórych jej członków, a mianowicie Blindę i Berneckera. Konferencję z nim odbyli nie w biurze ni też mieszkaniu, ale w lokalu publicznym, gdzie przyszedł jeszcze drugi osobnik, którego Kozub przedstawił jako również urzędnika policji politycznej. Podczas kiedy towarzysz Kozuba radził im zaprzestać natychmiast pracy, Kozub po jego oddaleniu się nakazał dalej pracować, przyczem przyrzekł ze swej strony dołożyć starań o zalegalizowanie tej partji w Niemczech. Pozatem Kozub proponował Maniurze, by ten stał się informatorem, czy też wprost agentem policyjnym i donosił mu wszystko co w Polsce się dzieje i czego się dowie, w szczególności, by zdradził mu tych agentów, którzy w Niemczech pracują na korzyść Polski.

Pozatem Baron wzywał nawet telefonicznie członków organizacji N.S.D.A. B. i żądał od nich udzielania różnych informacji o pracach organizacyjnych i postępach.

W trakcie rozmowy w czasie jednego z pobytów członków NSDAB. w Bytomiu z członkiem S.A. Tyrałą, powiedział ten ostatni na zadane mu pytanie, że tworzone na polskim Śląsku oddziały organizacji są S. A., przyczem m. i. w Chorzowie jest jedna kompanja a w Królewskiej Hucie (obecnie Chorzów I) są już 2 komp.

Powiedział, że zebrania odbywają się na terenie Śląska Opolskiego i nie będzie już długo trwało, a skończy się niedola ludności niemieckiej.

Jedno z zebrań odbyło się w Rozbarku w lokalu własnym NSDAB., gdzie

przysięgę odbierał oficer niemieckiej S. A.

wywołując uprzednio z posiadanej przez siebie listy członków i wyprowadzając ich do przyległego pokoju.

W pokoju tym ustawiony był na stole pomiędzy dwoma płonącemi świecami portret kanclerza Hitlera a przysięgający stawał przed portretem pomiędzy dwoma członkami niemieckiej S. S. i powtarzał dyktowaną mu przez oficera rotę przysięgi.

Oficer ten objaśniał, że chodzi tu o „Kampfbund" na polskim Śląsku, który ma na celu odbicie go i przyłączenie z powrotem do Niemiec, oraz **że szczegółowe informacje otrzyma później i że winien pamiętać, że za zdradę kula w łeb.**

Inne zebranie, co do którego władze polskie posiadają szczegółowe informacje odbyło się w lokalu Pawełczyka w Rokitnicy. Miał tam miejsce zjazd delegatów NSDAB. w liczbie około 70 osób, wszystkich pochodzących z Polski. Przemawiający na tym zjeździe oficer S. A. wygłosił przemówienie, w którem podburzał zebranych na stosunki w Polsce, twierdząc, że przybyli z poza terenu Polacy pozabierali Ślązakom co lepsze stanowiska. Wejście na zebranie przez cały czas było strzeżone przez członków S. A. Po zebraniu polecono wrócić zebranym w drobnych grupach przez różne punkty graniczne, by nie zwrócić na siebie uwagi władz polskich.

Przemawiający tam oficer wspomniał jeszcze, że w najbliższym czasie

będą zorganizowane dla członków N.S.D.A.B. kursy wojskowe w Niemczech

przyczem wypytywał niektórych co do odbytej w wojsku polskiem służby, a na odpowiedź, iż znają tylko komendę polską i polskie określenia na różne części techniczne oświadczył, iż to nic nie szkodzi.

Jeden ze świadków podaje, jak był wysyłany do Niemiec z raportami do sekretarza niemieckiej policji politycznej Pethego, oraz na konferencję z nim. W jednym z tych raportów z dnia 19. XI. 1935 r. Pilorz pisząc na temat organizacji NSDAB. podaje, że według zapewnień Maniury zwerbowano już 12.000 członków a zaprzysięganie ich w Bytomiu jest niezmiernie pożyteczne, bowiem w ten sposób już poddaje się ich pewnej próbie.

Stałym informatorem władz niemieckich był m. in. osk. Pilorz i Michatz, przyczem Pilorz często jeździł na drugą stronę i konferował z różnemi czynnikami urzędowemi.

29 stycznia 1936 r. Pilorz, Wedekind, Przykling i inni udali się do Bytomia na spotkanie z Józefem Himmlem reprezentantem władz niemieckich, które się odbyło w lokalu Szewczyka.

Pilorz zwrócił tam uwagę Himmla, że władze polskie są już poinformowane o istnieniu NSDAB. i jej celach, przyczem wyraził przypuszczenie, iż donieść musiał o niej członek Jungdeutsche Partei, Cebulla. Ponieważ stanowisko władz niemieckich w sprawie tej organizacji (NSDAB.) wydawało się Pilorzowi niejasne, żądał on od Himmla jasnej odpowiedzi i wskazówek co mają robić. Ponieważ Himmel zdawał się całą sprawę lekceważyć, Pilorz zagroził, iż wystosują list z oficjalnem zapytaniem do Opola, co też nawet uczynili z miejsca. Na wyrzuty, że powinien odpowiadać za wprowadzenie ludzi w błąd i narażenie ich na wielkie niebezpieczeństwo, nadużywając autorytetu Fuehrera, Himmel odpowiedział, iż w każdym czasie stoi do dyspozycji a niezależnie od tego postara uzgodnić ze swemi zwierzchnikami, jakie stanowisk ma w tej sprawie zająć, oraz da im znać.

Opierając się na wszystkich zebranych w toku śledztwa dowodach, prokurator z całą stanowczością twierdzi, iż urzędowe czynniki niemieckie były poinformowane o istnieniu organizacji NSDAB. na terenie polskiego Śląska oraz o jej działalności i celach.

Rozprawa ta ze względu na jej przedmiot budzi ogromne zainteresowanie zarówno w Polsce, jak i zagranicą, skąd delegowano licznych korespondentów.

Trybunałowi przewodniczy dotychczasowy prezes wydziału karnego Sądu Okręgowego w Katowicach, s. s. a. dr. Zdzisław Arzt, który przed swoim odejściem na stanowisko w Sądzie Apelacyjnym został specjalnie do tej sprawy delegowany. Wotują s. s. o. Herwy i Głowacki, sędzią zapasowym jest dr. Poloczek. Oskarża prokurator Sądu Okręgowego dr. Początek oraz wiceprokurator dr. Rieger.

Rozprawie przysłuchiwać się będzie delegat Min. Spraw Zagranicznych oraz członek Komisji Mieszanej dla spraw Górnego Śląska [illegible]

Ku uwadze Czytelników.

Podobnie jak w procesie Grzeszolskiego, gdzie daliśmy dowody najszybszej i najszczegółowej obsługi informacyjnej z toku przewodu sądowego, tak samo i w tym sensacyjnym i największym z procesów politycznych informować będziemy naszych Czytelników szybko i wyczerpująco. — Red.

B. sen. Cupiał wiceprezydentem Dąbrowy

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, na którem dokonano wyboru wiceprezydenta miasta.

Posiedzenie zagaił dotychczasowy wiceprezydent Teofil Trzęsimiech. — Przewodniczył dyr. Wierzbicki. Asesorowali radni: Koralewski i Sieradzki.

Jedyną kandydaturę Jana Cupiała zgłosił radny Gajewski (PPS). W wyniku głosowania Jan Cupiał został wybrany na wiceprezydenta miasta 27 głosami na 29 (dwie kartki czyste).

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 3 czerwca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 7.20 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Programy lokalne 12.25 Przemówienie p. min. Świętosławskiego. 12.30 Muzyka lekka i taneczna. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Teatr Wyobraźni. 16.15 Koncert kameralny. 17.00. Arje i pieśni w wykonaniu Walentyny Walewskiej. 17.25 Koncert kameralny. 17.50 Anegdoty z życia sławnych ludzi. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Polska Kapela Feliksa Dzierżanowskiego. 20.00 Programy lokalne 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 20.45 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja chopinowska. 21.30 Białe kruki— reportaż muzyczny. 22.45 Muzyka taneczna 24.00 Program lokalny z Warszawy.

KATOWICE.

Środa 3 czerwca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03 Muzyka polska (płyty) 6.23 Zapowiedź programu. 6.28 Parę informacyj 12.50 Chwilka społeczna. 13.02 Wiadomości bieżące. 13.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 14.13 Wiadomości giełdowe. 15.30 Lekcja języka polskiego 18.15 Po jednej piosence (płyty) 18.30 Koncert reklamowy. 20.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos"

I NAJWIĘKSZA GMINA W POLSCE.

Dziś audycja z podstudja w Sosnowcu poświęcona będzie gminie olkusko - siewierskiej. Odczyt o tej gminie pt. „Największa gmina w Polsce" wygłosi red. K. Ćwierk. W części koncertowej wystąpi orkiestra górnicza przy kop. „Kazimierz" Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla pod dyrekcją p. Piotra Milewskiego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 4 czerwca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Programy lokalne. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Audycja poborowych. 8.20 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Koncert. 12.[illegible] Chwilka gospodarstwa domowego. 12.[illegible] Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Przerwa dla Warszawy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wywiad" — opowiadanie z życia harcerzy dla dzieci starszych. 16.00 Piosenki dla dzieci w wykonaniu Jadwigi Hennert. 16.15 Koncert popularny. 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Kameralny Teatr Wyobraźni. 19.30. Recital fortepianowy. 20.00 Międzynarodowe Zawody Konne. 20.30 Skrzynka techniczna 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Nasze pieśni. 21.30 Koncert kameralny. 22.00 Programy lokalne. 22.05 Sport w miastach i miasteczkach 22.15 Muzyka salonowa. 23.00 Program lokalny Warszawy.

KRONIKA

Środa 3 Czerwiec

Dziś: Erazma
Jutro: Franciszka
Wschód słońca: 3.23
Zachód słońca 7.50

Ku uwadze społeczeństwa

W dniu 4 bm. przejeżdżać będzie przez Zagłębie Dąbrowskie Pronuncjusz Apostolski Jego Eminencja Ks. Franciszek Marmaggi.

Pociąg wiozący Jego Eminencję zatrzyma się o godzinie 21.48 (wieczorem) w Sosnowcu.

Przygotowaniem złożenia hołdu na dworcu kolejowym Jego Eminencji Pronuncjuszowi Apostolskiemu zajął się utworzony Komitet, który prosi o wzięcie udziału.

ZA KOMITET
Przewodniczący J. BOXA
Starosta powiatowy i grodzki.

KRONIKA OGÓLNA

— OBDAROWANE BIEDNE MATKI Dnia 29 maja b. r. w lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża dokonano podziału funduszów, uzyskanych z obchodu „Dnia Matki". Cztery matki najbiedniejszych dzieci ze szkół powszechnych Nr. 19, 18, 3, 17 otrzymały po 30 zł. Obchód „Dnia Matki" zorganizowany był w dniu 17/5 b. r. przez Koła Młodzieży P. C. K., dzięki staraniom przewodniczącej Kół p. Marji Tryburcy.

Piękna inicjatywa Polskiego Czerwonego Krzyża zasługuje na uznanie i naśladownictwo.

— W ZWIĄZKU Z KRADZIEŻĄ MASZYN DO PISANIA z kancelarji szkoły handlowej Płockiego w Sosnowcu, zatrzymany został Alfred Jucker, dezerter, którego przekazano żandarmerji w Będzinie.

PRZYŁAPANY PRZEMYT Przy rewizji mieszkaniowej u znanego przemytnika Jerzego Grabki w Siemianowicach (Boczna 14) znalazła policja magazyn towarowy pochodzących z przemytu m. i. różne medykamenty niemieckie, wyroby kosmetyczne, kilkadziesiąt butelek maggi, oraz zapalniczki. Grabka przemycał stale towary z Niemiec przy pomocy mieszkańców Czeladzi — Władysława Gnacika (Mielowicka 19.) i Wincentego Mończyka (Mielowicka 28). Towar skonfiskowano.

—::—

PRYWATNE GIMNAZJUM MĘSKIE IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO
Zrzeszenia Rodzicielskiego w Sosnowcu (z prawami szkół państwowych) ul. Dziewicza 4, tel. 3-96.

Przyjmuje zapisy do wszystkich klas. Kancelarja czynna codziennie od godz. 9—15-ej. Egzaminy wstępne do klasy pierwszej rozpoczną się 22 czerwca o godz. 9-ej rano. — Dla niezamożnych ulgi w opłacie.

Zebrania

Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów Miejskiego Instytutu Kształcenia Handlowego w Chorzowie, oddział w Sosnowcu, zawiadamia swoich członków, że w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 9-ej rano w Szkole Handlowej T. Płockiego odbędzie się walne zebranie kwartalne z referatem dyskusyjnym.

• • •

Dnia 4 bm. o godz. 20 w gmachu ratusza w Sosnowcu (pokój nr. 5) odbędzie się posiedzenie rady t-wa przeciwgruźliczego w Sosnowcu.

• • •

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich, oddział w Sosnowcu, wzywa wszystkich członków do gremjalnego wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie, które odprawione zostanie o godz. 10 rano z okazji 10-lecia Włodarstwa Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego.

Zbiórka pod sztandarem o godz. 9.45 na placu kościelnym.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13-13

W kalejdoskopie bijatyk świątecznych

Wszędzie promotorem awantur była — wódzia.

Onegdaj w Klimintowie w mieszkaniu niejakiego Mitręgi urządzona została zabawa taneczna, którą zorganizował Stanisław Łach wraz z towarzyszami.

Na zabawie nie zabrakło alkoholu, to też w niedługim czasie wszyscy goście byli mocno podchmieleni.

Pomiędzy pijanymi nie trudno o zwadę. W pewnym momencie podochoceni goście wszczęli między sobą kłótnię, która zamieniła się niebawem w zażartą bójkę na noże i kije.

Na pobojowisku pozostało kilku rannych, a mianowicie: Stefan Brodek został pokłuty nożem w szyję, policzek i rękę. Bolesław Czyż otrzymał 8 ran kłutych w plecy, Stanisław Łach ranny został w okolicy lewego ucha i w policzek oraz Bolesław Baran doznał potłuczenia głowy i okaleczenia palca.

Łacha i Czyża w stanie dość poważnym przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Uczestnikami bójki zajęła się policja.

• • •

Druga bójka wynikła pomiędzy pijanymi, miała miejsce w Sosnowcu na ul. Staszyca.

Pijani awanturnicy: Józef Strzelecki (Sosnowiec, ul. Staszyca 18), Franciszek Kapuścik (Staszyca 33) i Mieczysław Derela również zamieszkały przy ul. Staszyca, na tle osobistych nieporozumień wszczęli między sobą bójkę.

W czasie bójki ranny został nożem w prawą rękę Mieczysław Derela, którego przewieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu. Policja prowadzi dochodzenie.

Grodziec na obronę narodową

Pracownicy zakładów „Solvay" w Grodźcu z okazji 10-ej rocznicy urzędowania p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego opodatkowali się na Fundusz obrony narodowej do końca br. w wysokości od pół do półtora proc. od swych uposażeń.

Tak samo opodatkowali się na Fundusz Obrony Narodowej pracownicy samorządowi gminy Grodziec.

Rowerzysta pod autobusem

Onegdaj na ul. Będzińskiej w Sosnowcu kierowca autobusu Antoni Mirowicz, zamieszkały w Wolbromiu, prowadząc samochód do Wolbromia, najechał na rowerzystę Jana Ozgę, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej 40. Rowerzysta został ciężko ranny. Przewieziono go tym samym autobusem do szpitala w Będzinie.

—ooo—

Zatarg między kelnerami a związkiem restauratorów

Wczorajsza konferencja spełzła na niczem

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami związku kelnerów ZZZ. a ich pracodawcami, to jest związkiem restauratorów i hotelarzy, na której omawiana była sprawa zatargu, jaki wynikł na tle umowy zbiorowej.

Związek restauratorów wysunął projekt obniżki 10 proc. wynagrodzenia, doliczanego do rachunku oraz zniesienie utrzymania dziennego kelnerom.

Kelnerzy uznali stanowisko swych pracodawców za mocno krzywdzące i odrzucili całkowicie projektowane warunki. — Konferencja ta miała charakter burzliwy i w rezultacie do niczego nie doprowadziła, ponieważ została rozbita.

Spór pomiędzy kelnerami a restauratorami prawdopodobnie przedstawiony będzie komisji rozjemczej i załatwiony zostanie na drodze polubownej.

Rejestracyjne tabliczki rowerowe z roku 1935

ważne na rok bieżący

Ostatnio szereg pism podaje notatki, dotyczące wysokości opłat za tak zwane tabliczki rejestracyjne do rowerów.

W tej sprawie zwróciliśmy się do wydziału administracyjnego w magistracie sosnowieckim, gdzie poinformowano nas, że dotychczas niema jeszcze odpowiedniego zarządzenia w tej sprawie.

Magistrat otrzymał tylko pismo z województwa kieleckiego, donoszące, że tabliczki rejestracyjne wykupione w 1935 r. uważać należy za ważne i w br. Nowy posiadacz roweru rejestrujący go w br. wnosi opłatę w wysokości dotychczasowej.

O ustaleniu wysokości opłat do 4 zł. magistrat sosnowiecki nie otrzymał jeszcze żadnego zawiadomienia.

Osobliwy wypadek przechodnia

na łąkach brynickich

Wczoraj w godzinach rannych przechodzeń idący przypadkowo przez łąki nad Brynicą w Sosnowcu spostrzegł leżącą nad brzegiem rzeki jakąś kobietę, której zachowanie wydało mu się podejrzane.

Mężczyzna ów zbliżywszy się do nieznanej kobiety stwierdził że usiadła ona przed chwilą dziecko.

Jak się okazało ,kobieta owa nowo-rodka włożyła do zagłębienia w ziemi i przykryła darnią.

Przechodzień wydobył dziecko zupełnie żywe i zawiadomił o wypadku policję.

Przybyła policja ustaliła że jest to 33-letnia Agata Stacherska, bezdomna wdowa.

Została ona aresztowana i wraz z dzieckiem przewieziona do szpitala miejskiego na Pekinie.

Pożar w fabryce „Strem"

W fabryce „Strem" w Strzemieszycach na oddziale przerobów tłuszczu powstał pożar, który uszkodził nieznacznie urządzenia techniczne oraz część dachu. Pożar powstał wskutek wytworzenia bardzo wysokiej temperatury przy odciąganiu smoły.

Pożar zlikwidowany został przez przybyłą straż pożarną. Straty narazie nieustalone.

Pogoda w czerwcu

niestała i burzliwa

Według przewidywań bydgoskiego astrologa Prengela w pierwszej dekadzie czerwca rb. zapanuje pogoda dość ciepła i słoneczna o miejscowym mglistym lub chmurnym stanie nieba z lokalnym opadem i ochłodzeniem.

W połowie i końca niniejszego okresu wystąpią burze miejscowe.

Wokresie od 11 do 20 czerwca gorące powietrze podzwrotnikowe i sucho-ciepłe prądy lądowe mieszają się z chłodną i wilgotną atmosferą polarno - morską, napływającą z północy i zachodu. Przyczyni się do aury zmiennioj naogół wietrznej parnej i burzliwej, z większemi zaburzeniami na początku i w końcu niniejszej dekady.

Po przesunięciu się ciepłych i upalnych mas powietrza wraz z pasem burzowym, nastąpi w połowie, najdalej w końcu okresu, dotkliwy spadek temperatury szczególnie w dzielnicach północnych i zachodnich.

Dni od 21 do 30 czerwca rozpoczynają się przy pogodzie pochmurnej lub mglistej z przejaśnieniami. W następnych dniach naogół pogodnej i ciepłej.

Pod koniec miesiąca chmurniej przy niższej temperaturze w północnych dzielnicach kraju, nad morzem i na terenach wysokogórskich.

Złodzieja, wracającego z nocnej wyprawy postrzelono w brzuch

Na kol. Piaski w ciągu jednej nocy dokonano kilku włamań do komórek. Jak się okazało Józef Radomski z Będzina (Małobądzka 19) łącznie z L. Bartosińskim skradł po kilka sztuk drobiu p. M. Słabemu, A. Kurzykowskiemu, J. Łęczkowi. — U p. Delipeckiego nie dokonał kradzieży, ponieważ nie mógł urwać kłódki przy komórce.

Złodziei, wracających z łupem zauważył policjant obok poczty w Będzinie. — Kiedy próbował zatrzymać ich, rzucili się do ucieczki.

Policjant oddał strzał w kierunku uciekających, przyczem ranił w brzuch Radomskiego.

Na rozprawie sąd grodzki w Czeladzi skazał Radomskiego na 6 mies. więzienia. Jego pomocnik Bartosiński został skazany uprzednio, gdy Radomski leżał w szpitalu.

Z CZELADZI

Tydzień P. C. K.

Tydzień PCK. w Czeladzi rozpoczęty został capstrzykiem w ub. sobotę. W niedzielę ks. prob. Siermantowski odprawił w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo, poczem pochód udał się przed pomnik przy ul. Milowickiej, gdzie nastąpiło złożenie wieńca.

W ciągu tygodnia odbywa się sprzedaż znaczków i nalepek oraz werbunek nowych członków.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 10-ej rano w sali kina „Czary" odbędzie się poranek dla dzieci i młodzieży, a w godzinach popołudniowych urządzona będzie w parku miejskim zabawa ogrodowa.

Sielanka miłosna pana wydawcy

Czeladź poruszona została nową sielanką miłosną, która niezbyt fortunnie zakończyła się dla sosnowiczanina p. B. świeżo upieczonego wydawcy 5-groszowego pisma w Sosnowcu.

Przy ul. Milowickiej w Czeladzi zamieszkuje młoda i przystojna mężatka, z którą nawiązał bliższą znajomość ów p. B. Panu wydawcy przypadła do gustu piękność czeladzka, tembardziej, że mieszka samotnie.

Mieszkańcy ul. Milowickiej różnie tłumaczyli sobie zbyt częste wizyty p. B. w Czeladzi, aż ostatnio dopiero zagadkę całą wyświetlił zazdrosny mąż pani W. Gdy stał na czatach spostrzegł w pewnej chwili, jak p. B. wszedł do mieszkania jego żony.

Nie zważając na nieporozumienia, jakie go dzielą z żoną, wpadł do jej mieszkania i bez słowa wyrzutu dotkliwie pobił swego rywala.

Czem tłumaczył p. B. sińce pod oczami przed znajomymi pozostaje dotąd publiczną tajemnicą.

• • •

(p) **ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY.** Odbyło się posiedzenie zarządu związku podoficerów rezerwy z Czeladzi, na którem postanowiono wydzierżawić biuro rozklejań afiszów na okres jednego roku członkowi Związku Zygmuntowi Łuczywo.

Uchwalono na dzień 7 bm. o godz. 10 rano zwołać miesięczne zebranie Koła i wziąć czynny udział w mających się odbyć uroczystościach Święta Morza.

Jednocześnie podaje się do wiadomości członkom, że lokal związku mieści się w nowowybudowanej sali na parterze przy ul. Staszica 27 i jest otwarty codziennie od godziny 6 popoł.

Z ZAWIERCIA

Trup na zabawie wiejskiej

W nocy z 1 na 2 bm. w mieszkaniu Jana Gębki, zamieszkałego w Bzowie, gminy Kromołów odbywała się zabawa taneczna, na której młodzież wiejska bawiła się dość wesoło.

Po północy na zabawę tę przybyli dwaj mieszkańcy pobliskich Łośnic, a mianowicie: Stanisław Orman i Jakób Musiałek. Oczywiście obydwaj młodzieńcy, jako goście nieproszeni przybyli w mocno podchmielonym stanie. Ponieważ bawiąca się młodzież nie pozwoliła intruzom tańczyć, wszczęli oni awanturę. Wówczas postanowiono ich z mieszkania wyprosić, co oczywiście przyjęli oni z wielkiem niezadowoleniem.

Wychodząc z mieszkania jeden z nich ugodził nożem w prawą pierś, stojącego pod domem 24-letniego Szczepana Świerczynę, mieszkańca tejże wsi. Cios okazał się niebezpieczny, gdyż przebity zbroczony krwią runął na ziemię, a w bardzo krótki czas potem wyzionął ducha. Musiałek i Orman zostali aresztowani. — Wszczęte dochodzenie niewątpliwie ustali, który z nich dokonał zabójstwa.

77-letnia akuszerka przed sądem

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Sosnowcu, urzędującym od kilku dni na sesji wyjazdowej w Zawierciu, stanęła 77-letnia Tekla Wesołowska, akuszerka z Łaz, gminy Rokitno - Szlacheckie. Wesołowska oskarżona została o spędzenie płodu u niejakiej Antoniny Kłusek, mieszkanki Łaz.

Okazało się, że przez niedozwolony ten zabieg Kłusek dostała zakażenia krwi i w kilka dni potem zmarła.

Sąd skazał Wesołowską na 3 lata więzienia, a ponadto pozbawiona ona została na przeciąg 5 lat prawa wykonywania praktyki położniczej.

———ooo———

(z) **BACZNOŚĆ BYLI WOJSKOWI.** Dziś o godz. 10.30 rano z okazji 10-letniego Włodarstwa Prezydenta prof. I. Mościckiego odprawione zostanie w miejscowym kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo. Zarząd powiatowy Federacji PZOO. wzywa wszystkie organizacje b. wojskowych, wchodzące w skład Federacji do gremjalnego udziału w nabożeństwie. Organizacje sfederowane winny się zebrać ze sztandarami o godz. 10-ej przed związkiem podoficerów rezerwy przy ul. Kościuszki 33.

(z) **KRWAWE PORACHUNKI OSOBISTE.** Pomiędzy Bebelem Bronisławem, zamieszkałym przy ul. Żelaznej 19, a innymi lokatorami tego domu, a mianowicie Leonem Zaporowskim wynikła sprzeczka, która dość szybko zamieniła się w bójkę. Do bójki Bebel uzbroił się w siekierę, którą zadał Zaporowskiemu silny cios w plecy. Zawiadomiona o tem policja Bebela natychmiast aresztowała, zaś poranionego Zaporowskiego pozostawiono pod opieką domowników.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

257.

— Jakże? czy lepiej pani teraz? — pytała.

— Znacznie lepiej — odpowiedziała Amanda — jutro już wstanę.

— Mamże przynieść śniadanie?

— Nie... doktór polecił mi najściślejszą dietę.

— Zatem pani nic nie potrzebujesz?

— Nic... nic zupełnie.

— Mogę więc odejść?

— Opowiedz mi o tych ranionych, których pomieszczono w naszym domu

— Ach! biedni oni... źle z nimi!

— Był wśród nich, o ile sobie przypominam, młody mężczyzna ?

— Tak, pani

— Cóż się z nim dzieje?

— Dziś w nocy dopiero odzyskał przytomność i rano rozmawiał z doktorem. Ma w głowie ranę głęboką

—Jeśli rozmawiał, wiecie zapewne, kto on jest?

— Tak... wymienił swoje nazwisko.. Jest to pan Raul Duchemin.

— Nie omyliłam się więc — pomyślała Amanda — to on. Może go przewiozą do jego rodziny? — pytała.

— Nie, pani — rzecze służąca. — Pan doktór Richard oznajmił właścicielce oberży, że on nie będzie mógł wyjść z pokoju wcześniej, jak za dwa tygodnie.

— Biedny chłopiec!

Prowadząc powyższą rozmowę, służąca uprzątała w pokoju.

— A teraz pozwoli mi pani odejść? — spytała.

— Idź... nie zatrzymuję cię, a skoro tu powtórnie przybędziesz, przynieś mi papier, pióro i atrament, słowem wszystko, czego potrzeba do napisania listu.

Służąca się oddaliła.

Duchemin w rzeczy samej otrzymał w głowę ciężką ranę, a stan jego zdrowia, mimo, że nie przedstawiał niebezpieczeństwa, wymagał jednak troskliwego pielęgnowania. Umieszczono go w pokoju na drugiem piętrze, a doktór kilka razy dziennie odwiedzać go przychodził.

XI.

Po odzyskaniu przytomności, Duchemin zmuszony był odpowiadać na zapytania naczelnika stacji, oraz komisarza policji z Bois-le-Roi. Prokurator i sędzia śledczy mieli przybyć z Melun tegoż rana dla prowadzenia dalszych badań.

Owidjusz Soliveau po śniadaniu wrócił do willi Róż i przez dzień cały pozostał przy Amandzie, otaczając ją najżyczliwszem staraniem.

Szwaczka pani Augusty z pozorną wdzięcznością przyjmowała tę jego życzliwość, ukrywając wgłębi powzięte podejrzenia.

Służąca, przybywszy po odebranie poleceń względem obiadu, przyniosła żądane materjały do pisania

— Chcesz list wysłać do kogoś? — pytał z przybraną obojętnością Soliveau.

— Tak, chcę napisać do pani Augusty.

— I oczemże chcesz ją powiadomić?

— Będę ją prosiła o przedłużenie urlopu, pragnę pozostać dłużej w Bois le-Roi. Nie podoba ci się to może?

— Bynajmniej... lecz właśnie chciałem ci powiedzieć, że będę zmuszony wyjechać na dni kilka.

Amanda zadrżała na myśl, że ów pseudo-baron wymknąć się jej może, a tym sposobem, gdy straci wszelki jego ślad, ów wróg tem niebezpieczniejszym dla niej się stanie

— Chcesz odjechać... zostawić mnie samą... dlaczego? — pytała.

— Powiedziałem w domu u siebie, że wyjeżdżam tylko na tydzień, dłuższa nieobecność zaniepokoiłaby moją rodzinę.

— Nie możesz do nich napisać?

— Nie mogę.

—Czemu??

— Marka pocztowa na liście świadczyłaby o moim pobycie w Bois-le-Roi wówczas gdy sądzą, że jestem w Marsylji. Byłaby to niezręczność, jakiej wystrzegać mi się należy.

— Jeśli tak — rzekła Amanda — razem pojutrze wyjedziemy.

— Wolałbym, ażebyś tu przez dwa dni jeszcze pozostała, oczekując na mój powrót.

— Smutno mi będzie bez ciebie w samotności...

— Dwa dni prędko przeminą.

Dziewczyna rozważywszy, iż ów baron tak dobrze mógł jej zniknąć w Paryżu, jak w Bois-le-Roi, gdyby tu zechciał uczynić, odpowiedziała.

— Masz słuszność... napiszę zatem do pani Augusty, podniosę się z łóżka, to wzmocni me siły, a po napisaniu listu przejdę się nieco po ogrodzie.

I wdziawszy ranny swój negliż, siadła do pisania, poczem, wsunąwszy list w kopertę, zakleiła takową, napisała na niej adres i podała Owidjuszowi.

— Zechciej list ten wrzucić do skrzynki — wyrzekła.

— Natychmiast... wrócę za kilka minut.

— O! nie spiesz się spowrotem — wezmę książkę i wyjdę do ogrodu.

d. c. n.



95.

Cały dzień następny został przeznaczony przez Arnolda na załatwienie różnych interesów i tak: Miał być u Agostiniego; zainkasować czeki, wydane sobie przez Renarda. Następnie odebrać sprzęty i meble, mające być dostarczone do jego domu na ulicę Tivoli, dowiedzieć się, czy stangret i kucharka tamże przybyli, wreszcie udać się do notarjusza dla podpisania wraz z panem Barthier aktu nabycia ruchomości.

Na dzień następny zostawił punkt najważniejszy, to jest bytność swoją u Juljusza Verriere, która to wizyta miała być wstępem do strasznego dramatu, jaki ten zbrodniarz osnuł w swoim umyśle.

Wyszedłszy od siebie, udał się najprzód do Agostiniego.

— No! jakże... podpisał? — zapytał, wchodząc.

— Tak.

— Bez stawiania oporu.. bez uwag?

— Owszem... stawiał przeszkody co do formy, zasady, ale to tylko, jak sądzę, dla pozoru. Lecz gdybyś pan był nawet zażądał stu tysięcy franków zamiast osiemdziesięciu, byłby podpisał zarówno. Dowodem tego, iż żąda ponowienia pożyczki od pana na tych samych warunkach, w tejże samej sumie.

— Dlaczego nie? dam mu takową najchętniej.

— Co?! — zawołał włoch osłupiały — pan będziesz jeszcze ryzykował więcej?

— Tak... dam, skoro zażąda.

— Lecz pomyśl pan...

— Proszę — zawołał niecierpliwie Desvignes — są to moje osobiste interesy; nikomu wglądać w to nie pozwalam. Skoro mi się podoba ryzykować moje pieniądze i stracić je nawet, wolno mi to uczynić... mam wszelkie prawo ku temu. Powiedz pan wicehrabiemu de Nervey, że otwieram mu kredyt na dwieście tysięcy franków częściowo, aż do wybrania przezeń tej sumy. A teraz proszę o rewers.

Agostini podał mu takowy.

— Dobrze, dziękuję. Zajmij się pan teraz ścisłem zesumowaniem długów wicehrabiego, potrzebuję wiedzieć, jakich ma wierzycieli i ile się komu od niego należy. Proszę o dokonanie tego w najrychlejszym czasie.

— Biorę się natychmiast do dzieła.

— Na teraz nic innego nie mam panu do polecenia — rzekł Desvignes i wyszedł z gabinetu.

IV.

Z ulicy Paon-blanc były sekretarz Richeta udał się do domów bankierskich Rotszylda, Oppenheima i Herlangera, gdzie debrał częściową należność na czeki, wystawione przez Renarda, na resztę kazał sobie otworzyć bieżący rachunek i otrzymał karnety z czekami.

I otóż znalazł się posiadaczem kapitałów, umieszczonych w trzech najznakomitszych domach bankierskich, wynoszących razem dwa miljony pięćset tysięcy franków.

— Pieniądze na prowadzenie wojny — wyszepnął, jadąc na ulicę Tivoli.

Kucharka wszystko już w kuchni ustawiła i uporządkowała. Stangret, jej mąż, biegał od rana za kupnem konia i powozu. Z magazynu przy ulicy Saint-Lazare przyniesiono meble.

— Wszystko idzie dobrze — rzekł łotr z zadowoleniem.

Po śniadaniu udał się do notarjusza, gdzie podpisał akt nabycia pałacu i koszta notarjalne zaspokoił.

Dzień miał się ku schyłkowi.

Morderca Edmunda Beraud potrzebował spoczynku dla przygotowania się do wizyty u Verriera, a raczej do walki, mającej się rozpocząć nazajutrz. Zaraz po obiedzie wrócił do siebie.

Podczas, gdy się działo to wszystko, opowiedziane przez nas w poprzedzających rozdziałach, sąd wraz z prefekturą policji zajmowały się czynnie prowadzeniem śledztwa w sprawie tajemniczego zniknięcia podróżnego z Hotelu Indyjskiego, którego nazwisko Edmund Beraud znane było jedynie z jego własnoręcznego podpisu na depeszy

Czyniono wszelkie wysiłki dla rozjaśnienia tajemnicy, ale nadaremnie.

Najzręczniejsi agenci policyjni zostali rozesłani w różnych kierunkach kraju, jednak bez skutku, niestety. Nie mogli trafić na ślad zbrodniarzy.

Człowiek, przebrany za komisarza do spraw sądowych, przedstawił się przy ulicy Joubert w towarzystwie również przebranego agenta. Obaj porwali podróżnego i uwieźli go w powozie, zabrali jego bagaże, poleciwszy woźnicy jechać do prefektury, do której, ma się rozumieć, nie pojechali. Oto wszystko, co zbadano.

Żadna ważniejsza poszlaka odkrytą nie została. Nie wiedziano nawet, czy ów powóz miał jaki numer. Żadnych również objaśnień nie otrzymano i na kolei.

Zrazu chciano zwołać dla wybadania wszystkich woźniców z całego Paryża, po głębszej jednak rozwadze zaniechano tego. Widocznem było, że i powożący wówczas był wspólnikiem zbrodni.

Błąkano się pośród ciemności., w pełni przypuszczeń, nie mając nawet nadziei, by prędzej lub później natrafić na wątek podobnie zuchwałego występku.

Tegoż samego dnia jednak szczęśliwy wypadek rzucił nieco światła na ową sprawę.

Około drugiej popołudniu woźny prokuratora rzeczypospolitej wszedł z oznajmieniem, iż reprezentant domu bankowego Rotszylda żąda widzieć się z wymienionym urzędnikiem.

Prokurator przyjął go natychmiast

— Jakiż powód sprowadza pana do naszego biura? — zapytał, wskazując przybyłemu krzesło obok siebie.

— Przychodzę wskutek zamieszczonego artykułu w dzienniku.

— Artykułu ubliżającego domu Rotszylda?

— Bynajmniej... w całkiem innej sprawie. Trybunał, jak głosi artykuł, zajmuje się żywo obecnie zniknięciem pewnej osobistości...

— A! pan mówisz o sprawie przy ulicy Joubert?

— Tak, o zniknięciu podróżnego, Edmunda Beraud, którego jakaś osobistość, przebrana za komisarza, uwiozła z Hotelu Indyjskiego. W dniu dzisiejszym przeczytałem ten artykuł w dzienniku.

— I przynosi mi pan jakieś wyjaśnienie w tej sprawie?

d. c. n.

(z) **POŻARY OD PIORUNA.** W tych dniach w czasie szalejącej burzy nad wsią Lgota piorun uderzył w drewniany dom Walentego Kulaka, który spłonął doszczętnie. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

W tym samym dniu piorun uderzył w oborę, należącą do Franciszka Ślęzaka, zamieszkałego we wsi Pustkowie - Lgockie. Pożar w bardzo krótkim czasie strawił dach nad oborą i dom mieszkalny. Ponadto pastwą płomieni padło zboże, garderoba i 3 sztuki bydła. Straty wynoszą 2.700 złotych.

W zabudowaniach Rzepki Piotra, zamieszkałego w Jaworzniku, gminy Żarki powstał pożar, od którego spłonął doszczętnie dom mieszkalny i chlew. Spalone objekty przedstawiały wartość około 2000 złotych. Dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ POLSKIEJ PRODUKCJI SAMOCHODOWEJ.

Jednym z naczelnych postulatów naszej polityki motoryzacyjnej była samowystarczalność naszej produkcji, to znaczy stworzenie warunków. w których wszystkie części samochodu mogłyby być wyrabiane w kraju.

Postulat ten stał się już realny. Polski samochód produkowany wreszcie całkowicie w Polsce, stał się rzeczywistością. Świadczy o tem statystyka importu podwozi samochodowych. Podczas gdy w I-ym kwartale 1935 r. wartość importu podwozi z zagranicy wynosiła zł. 947.000, w I-ym kwartale 1936 r. cyfra importu podwozi spadła do sumy zł. 419.000. Przyczyna tego tkwi w zupełnym braku w roku 1936 pozycji importu z Włoch, która w 1935 r. stanwoiła przeszło 80 proc. ogółu importowanych w I-ym kwartale podwozi. Na miejsce importowanych podwozi weszły podwozia ciężarowe i autobusowe całkowicie krajowej produkcji, wykonane z materjałów krajowych.

Warto zaznaczyć, że w zakresie samochodów osobowych cyfra importu wykazuje w stosunku do roku zeszłego, olbrzymią zwyżkę, gdyż w I-ym kwartale 1935 r. importowano samochody osobowe za zł. 92.000, zaś w tym samym okresie czasu w 1936 r. za zł. 1.494.000. Pozatem ilość samochodów osobowych wykonanych w kraju potroiła się w stosunku do tego samego okresu czasu w roku zeszłym.

Cyfry powyższe świadczą o rozpoczęciu rozwoju motoryzacji u nas, jak również o rozwoju produkcji krajowej, która tak pod względem jakościowym, jak i ilościowym czyni znaczne postępy.

O 10 tysięcy osób powiększyła się liczba zatrudnionych w maju

na robotach finansowanych przez F. P. na terenie woj. kieleckiego

Liczba zatrudnionych robotników na robotach publicznych w woj. kieleckiem w ciągu miesiąca maja podwoiła się.

Ogółem w chwili obecnej na robotach finansowanych przez Fundusz Pracy, pracuje 20.040 osób (w kwietniu 10.039).

Również w przedsiębiorstwach prywatnych w woj. kieleckiem nastąpił w maju br. wzrost zatrudnienia.

Wojewódzkie biuro Funduszu Pracy zapośredniczyło w maju br. na roboty prywatne 3.892 osób, z czego 1.183 w Radomiu, 1.114 w Kielcach, 816 w Zagłębiu, 461 w Zawierciu i 318 w Częstochowie.

Z robót finansowanych przez Fundusz Pracy największa ilość bezrobotnych znalazła zatrudnienie w miastach Zagłębia 7.488 osób, następnie w Częstochowie 2.581, w Radomiu 2.378, w Zawierciu 2.108.

Wojewódzkie biuro Funduszu Pracy otrzymało już plan finansowy w zakresie robót publicznych na miesiąc czerwiec, który pozwoli na dalsze zwiększenie stanu zatrudnienia w woj. kieleckiem.

Krótkowidz

Pan Bronisław Maślak, obdarzony przz naturę niezwykle krótkim wzrokiem nie chciał za nic w świecie nosić okularów. Z tego też powodu naraził się na bardzo niemiłą przygodę.

Otóż pewnego razu pan Bronisław odwiedził swych znajomych Gałeckich, którym los zesłał niedawno potomka.

Rozpromienieni rodzice podprowadzili gościa do wózka. Ruchliwy dzieciak zrzucił właśnie z siebie kolderkę i leżał „odwrotną stroną medalu“ do góry, ale pan Maślak nie dojrzał owej zmiany pozycji i rzekł:

— Fajny chłopak. Odrazu widać, że będą z niego ludzie. Gębusię ładne posiada, całkiem do pani Gałeckiej podobne.

Panią Gałecką aż zatchnęło z oburzenia.

— I do taty także samo podobny — mówił pan Bronisław — ponieważ że też również łysinkę posiada.

— Pan Gałecki poczerwieniał ze złości, ale nic nie odpowiedział .

— Wogóle — ciągnął gość cyferblacik ma ładny, okrągły policzki tłuściutkie. ...Chętniebym go pocałował, ale się pietram, żeby dzieciaka nie zarazić, ponieważ że katar posiadam.

— Katar? Nie szkodzi! — odparł ze zjadliwym uśmiechem pan Gałecki. — Możesz pan całować. On także samo katar akuratnie ma, znakiem tego nic mu nię będzie!

Wobec tego pan Bronisław nachylił się nad wózkiem i cmoknął dziecko w domniemany policzek.

— Pocałuj go pan jeszcze raz — radził pan Gałecki — bo dzieciak ma takie przyjemność, że aż się uśmiechnął.

Dopiero przy trzecim pocałunku zorjentował się pan Bronisław w swej pomyłce. Rozgniewał się wówczas bardzo i wybiegł z mieszkania, aby czem prędzej wnieść skargę do sądu grodzkiego.

Sąd jednak nie dopatrzył się w czynie małżonków Gałeckich żadnych cech przestępstwa i ogłosił wyrok uniewinniający.

Zatwierdzone budżety powiatowe

Pod przewodnictwem wojewody kieleckiego odbyło się w Kielcach posiedzenie wydziału wojewódzkiego, na którem rozpatrzone zostały i zatwierdzone budżety: Powiatowego Związku Samorządowego Włoszczowskiego, Pińczowskiego i Opatowskiego oraz szereg uchwał podatkowych dotyczących tychże związków samorządowych.

Po otwarciu targów katowickich

Zielone Święta w Katowicach minęły pod znakiem VIII Targów Katowickich. Wszyscy, którzy musieli pozostać przez te dwa dni w mieście skorzystali z okazji i tłumnie odwiedzali Targi. To też rojno i gwarno było na terenach wystawowych, zwłaszcza w 1-szym dniu Świąt

Kilkanaście tysięcy osób zwiedziło Targi, a do frekwencji w ubiegłą niedzielę przyczynił się w dużym stopniu Zjazd Śpiewaków, którzy tłumnie ruszyli na Targi. Nie małą rolę odegrała tu przepiękna pogoda. Zapowiedziany pokaz ogni sztucznych na godzinę 9-tą wieczór został wskutek burzy odwołany i odbędzie się dopiero w przyszłą sobotę, dnia 6 czerwca br.

Szczegółowy termin pokazu i program zostaną podane do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy.

Pod względem zewnętrznym i jakościowym Targi stoją na dużo wyższym poziomie niż poprzednie.

ZE SPORTU

Wyścigi konne w Katowicach

W jedynastym dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie padał od rana deszcz.

W pierwszej z przeszkodami 4.000 mtr. wygrał Herod W. Jaśkiewicza pod j. Chomiczem w 5,15. Tot. zw. 28 zł.

W drugiej płaskiej 2.200 mtr. wygrał Bembo St. hr. Korzbok - Łąckiego pod j. Kończalem w 2.37. Tow. zw. 33 zł.

W trzeciej płaskiej 2.100 mtr. wygrał faworyt Kombinator St. Królickiego pod j. Wachowiakiem w 2.30. Tow. zw. 28 zł.

W czwartej płaskiej 1.600 mtr. wygrał faworyt Cross Country Ign. hr. Mielżyńskiego pod j. Koniecznym w 1,50 Tow. zw. 14 zł.

W piątej płaskiej sprzedażnej 1.890 mtr. wygrał faworyt Gigolo T. Seidla pod j. Kowalczykiem w 2,05 Tow. zw. 19 zł.

W szóstej płaskiej 1.600 mtr. wygrał Little Duke Ign. hr. Mielżyńskiego pod j. Koniecznym w 1,50. tow. zw. 23 zł.

W siódmej z płotami 2.800 mtr. wygrał Figlarz — L. J. bar. Kronenberga pod chł. Grzanką w 3.29. Tow. 19 zł.

Następne wyścigi konne w czwartek 4 bm.

Cracowia — Sokół (Czeladź)

W nadchodzącą niedzielę na stadjonie sportowym w Czeladzi w ramach święta PW. i WF. odbędą się ciekawe zawody lekkoatletyczne pomiędzy zespołem Cracovji a drużyną Sokoła czeladzkiego, który w ub. miesiącu obchodził uroczystość 30-lecia swego istnienia. Drużyna krakowska przyjeżdża do Czeladzi w swym najlepszym składzie, mianowicie z rekordzistą polski w biegu na 60 mtr. przez płotki Oszastem, reprezentantami Fjałką i Nowakiem, dalej Starzyńskim, Drozdowskim, Tuziakiem, Kozłowskim, Ściężorem, pozatem wystąpią Borowski, Gniech, Rzucidło, Ruczka, Michalski, Sawojski i Garnuszewski.

„Sokół" wystąpi w składzie: „Zenek", Hacaga, Kaczmarek, J. Musiał, Kuchta, Stelmaszewski, Wł. Stefański, Dudkiewicz Możdżeń, Hytryk, Legawiec, „Włodek", „Hennie", T. Jaworek i Kołodziej.

Początek zawodów o godz. 15-ej. W tym samym dniu o godz. 9-ej rano odbędzie się propagandowy bieg uliczny o mistrzostwo Czeladzi na trasie 5 klm. Start przed pomnikiem.

Zgłoszenia przyjmuje p. St. Iżycki w biurze magistratu. W biegu biorą udział zawodnicy stowarzyszeni i niestowarzyszeni.

——::——

Z międzynarodowych zawodów konnych w Warszawie

W drugi dzień Świąt rozegrano na zawodach konnych w Warszawie konkurs szybkości im. Jurjewicza.

Wyniki konkursu: 1) por. Broussard (Francja) na „Chequine", czas 1.56,2, 2) por. De Chassay (Francja) na „Damette" 2.04, 3) por. Gutowski na „Warszawiance" 07.4 4) Pani v. Oppel (Niemcy) na „Arnim 2.07.6.

CYNKOWNIA MISTRZEM II PODGRUPY B KLASY ZAGŁĘBIA.

W Golonogu odbył się mecz pomiędzy Turem a Dąbrową, który zadecydował o prowadzeniu w tabeli II podgrupy B kl. Zagłębia.

Wobec przegranej Dąbrowy w stosunku 1:3 mistrzostwo podgrupy zdobyła będzińska Cynkownia, która walczyć będzie obecnie z K.S.M. z Niwki o wejście do A klasy Zagłębia.

× **MECZ LEKKOATLETYCZNY WILNO—BIAŁYSTOK**, rozegrany w Białymstoku zakończył się zwycięstwem Wilna w stosunku 68:65 pkt.

× **SPRAWA MECZU LEKKOATLETYCZNEGO POLSKA — BELGJA W DNIU 21 CZERWCA** będzie w najbliższych dniach załatwiona. Mecz ten miał się początkowo odbyć w Krakowie, ale wobec niedostatecznych warunków finansowych Pol. Zw. Lekkoatletyczny rozpoczął ostatnio pertraktacje z zarządem okręgu poznańskiego. Zarząd pozn. OZLA wyda w tej sprawie decyzję za 2 — 3 dni.

× **WYJAZD PIĘCIU POLSKICH LEKKOATLETÓW DO BUDAPESZTU** na zawody 7 bm. nastąpi w piątek 5 bm. z Warszawy. Zawodnicy nasi startować będą w nast. konkurencjach. Pławczyk — skok wdal i skok wzwyż, Lokajski — oszczep, Sznajder — tyczka, Noji — bieg 5 km. Kucharski bieg 800 mtr.

× **BŁYSKAWICZNE ZWYCIĘSTWO BOKSERSKIEGO MISTRZA ŚWIATA**

Słynny amerykański mistrz świata wagi półciężkiej, murzyn John Henry Lewis, rozegrał w Nowym Jorku mecz z bob Godwinem z Florydy, nokautując go już w pierwszej rundzie.

DZIAŁ URZĘDOWY

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA.
AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE.
Adres sekretarjatu: H. Gwóźdź, Będzin, ul. Cynkowa 13.
Komunikat Zarządu Nr. 17.

1. Podaje się do wiadomości klubom, że Zarząd Podokręgu utworzył Referat Spraw Sędziowskich przy Podokręgu, w skład którego powołał na Referenta p. Jana Grabowskiego, a na członków pp. Anatola Molickiego i Euzebjusza Majcherczyka. Referat będzie prowadził wszelkie sprawy Wydziału Spraw Sędziowskich.— Posiedzenia i obsada zawodów odbywać się będzie w każde czwartki w lokalu Podokręgu od godziny 18-ej. Zgłoszenia b. sędziów będą przyjmowane za pośrednictwem Referatu Spraw Sędziowskich.

2. Podaje się do wiadomości KS. Cyklon Rogoźnik, że Zarząd Podokręgu uznał wymierzoną karę przez WG. i D. zamknięcia boiska na 2 miesiące za słuszne, biorąc jednak pod uwagę ciężkie warunki i stan Ich klubu, resztę kary zamknięcia boiska zawiesza się na okres do końca bież. roku z tem zastrzeżeniem, że w razie powtórzenia się jakichkolwiek zajść na boisku, kara zamknięcia zostanie automatycznie wprowadzona.

3. Podaje się do wiadomości TS. Orzeł Bobrowniki, że pismo Ich z dnia 28.5 36 r. L. 30/36 załatwono przychylnie i zmniejszono nałożoną grzywnę przez WG. i D. do 5 złotych.

4. Podaje się do wiadomości TG. „Sokół" Dąbrowa Górnicza, że pismo Ich z dnia 25.5 36 r. o koszta zł. 12.— załatwiono odmownie i sprawę przekazano WG. i D. do wyznaczenia ponownych zawodów z KS. Bałtyk.

5. Podaje się do wiadomości ŻTGS. Hakoach Będzin, że pismo Ich z dnia 28.5. 36 r. załatwonio przychylnie, a termin spłaty wyznaczono na 2 raty płatne 5.6. 36 r. zł. 12 i 20.6. 36 r. zł. 13, które to raty winny być spłacane pod rygorem automatycznego zawieszenia.

6. Podaje się do wiadomości ŻKS. Samson Modrzejów, że pismo Ich z dnia 25.5 36 r. załatwiono przychylnie, a termin spłaty wyznaczono na 2 raty płatne 5.6 zł. 7.— i 20.6 36 r. zł. 8, które to raty winny być spłacane pod rygorem automatycznego zawieszenia.

7. Podaje się do wiadomości SS. Placówka Piaski, że pismo Ich z dn. 28.5 36 r. załatwiono przychylnie, a termin spłaty wyznaczono na 2 raty płatne 5.6 zł. 7 i 20.6 36 r. zł. 8, które to raty winny być spłacone pod rygorem automatycznego zawieszenia.

8. Podaje się do wiadomości KS. Zw. Strzeleckiego w Niwce, że pismo Ich z dnia 27.5 36 r. załatwiono przychylnie, a termin spłaty wyznaczono na dzień 13.6 36 r. pod rygorem automatycznego zawieszenia i zweryfikowania zawodów rozegranych po tym terminie walkowerami.

9. Podaje się do wiadomości ŻTGS. Nordja Sosnowiec, że pismo Ich z dnia 21.5 36 r. załatwiono przychylnie i należność rozłożono na 2 raty. I-sza płatna 5.6 36 r. i II-ga 20.6 36 r., które to sumy winny być wpłacone pod rygorem automatycznego zawieszenia.

10. Podaje się do wiadomości KS. Strzelec Łagisza, że pismo Ich z dnia 29.5 36 r. L. 29/36 — załatwiono przychylnie.

11. Wzywa się RSWF. Gwiazda Będzin do uregulowania w ciągu 14 dni sumy zł. 9.10 na rzecz TS. Dąbrowa z tytułu kosztów przejazdu do Będzina na zawody rundy jesiennej, a spowodowanych wydatków niestawienia się drużyny na rewanż.

12. Wzywa się RSWF. Gwiazda Będzin do uregulowania w terminie do dni 7 pod ryg. autom. zawieszenia sumy zł. 11.10 na rzecz KS. Cyklon z tytułu kosztów niestawienia się Ich Klubu na zawody w rundzie jesiennej.

13. Wzywa się ŻTGS. Makabi Sosnowiec do uregulowania sumy zł. 23.45 na rzecz KS. Kazimierz w Kazimierzu w terminie do dni 7 pod rygorem automatycznego zawieszenia, która to suma winna być wpłacona przez Nich w listopadzie 1935 roku.

Prezes (—) WŁ. WOLSKI.
Sekretarz wz. (—) J. BRONNE.

Będzin, dnia 3 czerwca 1936 roku.

PIŁKA NOŻNA W PODOKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIM.

W spotkaniu o mistrzostwo A-klasy podokręgu częstochowskiego Brygada pokonała Turystów w stosunku 2:0. Bramki strzelili: Hejne i Polok.

W spotkaniach towarzyskich uzyskano wyniki:

Strzelec (Kalety) — Admira 4:1.
Hakoach (Radom)—Makabi (Częsochowa) 5:3.
W Zawierciu: **Warta — Zagłębie 2:1.**

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POSZUKUJE SIĘ dziewczyny za gospodynię (jedno dziecko 10-letnie). — Wiadomość w administracji.

POTRZEBNE panny do szycia i nauki. Wiadomość w administracji.

POTRZEBNY czeladnik krawiecki na małe sztuki. Będzin, Gzichowska 68.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski na stałe. Dąbrowa Górnicza Piłsudskiego 10.

SAMODZIELNY technik dentystyczny poszukuje pracy. Zgłoszenia do administracji pod „Zdolny".

POTRZEBNY zdolny czeladnik krawiecki na stałe. Będzin, Kościuszki 64.

POTRZEBNA manicurzystka i ondulatorka w jednej osobie. Sosnowiec, Targowa 9

KUPNO I SPRZEDAŻ

SZAMOTOWĄ cegłę z rozbiórki pieca sprzedam. Zgłoszenia portjernia Huty Pawła, Szopienice.

GILZY do papierosów „DLA ZNAWCÓW z trzema watami fabryki E. Paschalski i S-ka, Radom zadowolnią każdego palacza.

LOKALE

POSZUKUJE 1—2 pokoje z kuchnią na piętrze. Zgłoszenia filja Dąbrowa.

ZGUBIONE DOKUMENTY

SZCZYGIEŁ TADEUSZ zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat Sosnowca.

EUGENJUSZ TOMASZ NOWAK zagubił dowód osobisty, wydany przez magistrat sosnowiecki oraz legitymację bezrobocia, które unieważnia.

RÓŻNE

ZAGINĄŁ chłopiec 13-letni w gminie Sędziszów Jan Tobur, brunet, oczy czarne, ubranie czarne. Ktoby wiedział o takowym proszony jest dać znać policji.

Zdjęcia
od I Komunji Św., wykonanie pierwszorzędne. Ceny reklamowe niskie. FOTO LAZAR, Sosnowiec, Piłsudskiego 14.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1, Redaktor odp. Tadeusz Lipski